

MIEJSKO-GMINNA  
Biblioteka Publiczna  
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice  
tel. 45-09-01



# Gazeta Polkowicka

1-2 (16-17)

STYCZEŃ-LUTY 1992

CENA: 2000 zł



W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:



Znowu o telefonach (str.4) \* W „Dodatku” coś o nowym budżecie \* Absolwenci „ogólniaka” przed niewiadomą \* „Konrad” w rozsypce (str.8) \* Komu zasilek (str.13) \* Policja - jak minął rok (str.18)

## POLICJA DZIĘKUJE

Do naszej redakcji napłynęły serdeczne życzenia noworoczne z tutejszego komisariatu policji dla wszystkich, którzy okazali swoją dobrą wolę w zrozumieniu trudnej sytuacji w jakiej między innymi znalazł się również nasz komisariat.

Rok ubiegły nie należał do najłatwiejszych. Borykano się przede wszystkim z brakami sprzętowymi i kadrowymi. Trudna sytuacja finansowa zmusiła do szukania środków i sponsorów. Dzięki życzliwości wielu zakładów pracy polkowicki komisariat wchodzi w nowy rok nieco podreperowany sprzętowo, choć nie jest to jeszcze pełnia szczęścia. Tą drogą więc, kierownictwo chciałoby podziękować między innymi Urzędowi Gminy za udostępnienie i adaptację pomieszczeń w byłym hotelu D-5 przy ul. Legnickiej 15 pod przyszły komisariat. Przedsiębiorstwu "MERCUS", które już niebawem za-

kupi cenne urządzenie jakim jest alkomat, a Zakładom Górniczym "Rudna" Polska Miedź SA za wykonanie nieodpłatnie ławek dla interesantów, przekazanie środków czystości oraz materiałów biurowych wartości 1,5 mln zł. Nadeszły też podziękowania dla spółki cywilnej "INSPOL" za przekazanie 2 mln zł na zakup pięciu palek z gazem łzawiącym oraz zobowiązanie się do utrzymania w ruchu centralnego ogrzewania. Spółka "MAJPOL" przekazała nieodpłatnie znaczną ilość materiałów biurowych, a Spółdzielnia "Cuprum" szafy i biurka.

Nie sposób tu wymienić wszystkich udzielających pomocy, dlatego też kierownictwo komisariatu składa serdeczne podziękowania za wydatną pomoc oraz wszystkim sponsorom życzy wszystkiego najlepszego w Nowym Roku. Życzenia noworoczne, spokoju, bezpieczeństwa oraz wszelkiej pomyślności niech przyjmą także mieszkańcy miasta i gminy Polkowice.

## PODATEK DROGOWY

Urząd Gminy w Polkowicach zawiadamia wszystkich posiadaczy pojazdów, że w 1992 roku obowiązywać będą zmienne w stosunku do 1991 roku stawki podatku od środków transportowych.

W związku z tym termin płatności podatku został przesunięty z 15 lutego do 15 marca 1992 roku.

## PAWILON NA "POLANCE"

Spółeczny Komitet Budowy Pawilonu Handlowego na Osiedlu "Polanka" w Polkowicach informuje:

Z uwagi na brak środków finansowych a tym samym brak możliwości kontynuowania budowy, dalsza działalność stała się bezprzedmiotowa i z dniem 2 stycznia 1992 r. Komitet uległ rozwiązaniu.

Obiekt w stanie surowym i dokumentacją przekazano do Urzędu Gminy w Polkowicach.

Materiały niezabudowane w większości sprzedano.

Równocześnie dziękuje się wszystkim tym, którzy pracowali społecznie przy budowie obiektu.

## Kardynał Gulbinowicz ponownie w Polkowicach



W niedzielę 1 grudnia 1991 r. o godz. 15<sup>00</sup>, z okazji święta patronalnego górników, odbyła się uroczysta Msza św. w kościele św. Barbary. Uroczystości przewodniczył Metropolita Wrocławski J.E.Ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz, który był miłe zaskoczony odnowionym kościołem.

W uroczystości uczestni-

czyli zaproszeni przez ks. Dziekana goście: przedstawiciele miasta - panowie burmistrzowie, dyrektorzy kopalń, przedstawiciele załóg górniczych i poczty sztandarowe. Oprawę muzyczną liturgii uświetniła orkiestra górnicza z Zakładów Górniczych "Rudna" i parafialny zespół muzyczny.

## BUDOWA NA SKALNIKÓW

Nowa szkoła przy ul. Skalników powstaje tak szybko, że wykonane przed miesiącem zdjęcie już niemal straciło swoją aktualność. Sprawie szkoły więc miejsca poświęcimy w jednym z najbliższych numerów.



## OGŁOSZENIE

Trocinowe odświeżanie  
i renowacja  
wyrobów skórzanych

**Bogusław Kuśnierz**  
ul. Bema 17  
Lipiny - Raszówka  
tel. 44-81-38

## Podziękowania

Za pośrednictwem "Gazety Polkowickiej" przekazujemy dla księdza proboszcza i księży wikariuszy nowo ustanowionej parafii pod wezwaniem "Matki Bożej Królowej Polski" w Polkowicach nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wiele radości oraz wszelkiej pomyślności i zadowolenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1992 Roku.

Patronko tej parafii łaskawie wyjednaj łaskę u Bożej Dzieciny o błogosławieństwo Czcigodnym Księżom w podejmowaniu dzieła budowy świątyni i parafii, w umacnianiu ducha łączności z Panem Jezusem i Maryją.

Członkowie  
Rady Budowy Kościoła

Dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących, bibliotekarki oraz uczniowie składają serdeczne podziękowanie panu Zbigniewowi Rucińskiemu (Polkowice, ul. Szytgarska 16/4) za podarowanie naszej bibliotece wielu wartościowych książek. Są one chętnie czytane zarówno przez uczniów jak i nauczycieli naszej szkoły.

\*\*\*

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej dziękuje Panu Józefowi Michalskiemu za bezpłatne świadczenie usług transportowych na rzecz polkowickiego Ośrodka.

Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego 1939-1956 Zarząd Oddziału w Lubinie ul. Kilińskiego 10 (budynki Urzędu Miasta - wejście od ul. Drzymały) pełni dyżur w soboty w godzinach 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>. Wszystkich poszkodowanych zapraszamy do kontaktu.

## HANDLOWCY Z TARGOWISKA PRZED GROŻBĄ BEZROBOCIA?

Redakcja nasza otrzymała odwołanie osób prowadzących działalność gospodarczą (handel obwoźny) od uchwały Rady Miejskiej dotyczącej 200% podwyżki opłat za korzystanie z targowiska miejskiego. Zainteresowani przedstawili dość szczegółowy rachunek opłat, jakie będą musieli ponosić w roku bieżącym. Są to kwoty około 2 mln zł miesięcznie. Uwzględniając niewielkie dochody uzyskiwane przez handlowców trudniących się handlem obwoźnym, jest to suma dość pokaźna. Podniesienie opłat za korzystanie z targowiska - twierdzą zainteresowani - doprowadzi do likwidacji handlu obwoźnego w Polkowicach, niekontrolowanego wzrostu cen w sklepach z powodu braku konkurencji, wzrostu rzeszy bezrobotnych oraz spadek dochodów w budżecie gminy, który w r.ub. stanowił nie małą kwotę 270 mln zł.

Argumenty przedstawione przez handlowców wydają się być rozsądne i zasadne. Decyzję "być albo nie być" przekazano w ręce Rady Miejskiej. Należy zatem mieć nadzieję, że równie rzeczowo i rozsądnie podejść do tego problemu radni, którzy są mieszkańcami tego miasta i nie powinno być im obojętne czy w Polkowicach będzie zdrowy handel oparty na konkurencji, czy też pozostanie on w rękach monopolistów.

## Kiedy 40-milionowy Polak ?

Niestety, w tym stuleciu nie będziemy (chyba) hucznie obchodzić urodzin 40-milionowego obywatela RP. Główny Urząd Statystyczny opracował - w 2 wariantach - prognozę demograficzną na ostatni rok XX wieku. Według wariantu pierwszego, nazwanego przez statystyków "optymistycznym", ludność Polski w roku 2000 będzie liczyć 39,546 miliona, według wariantu drugiego - będzie nas 39,116 miliona.

(blp)

## OFERTA ZARZĄDU GMINY

Zarząd Gminy Polkowice, ul. Legnicka 15, tel. 45-00-49 zaprasza do wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie zagospodarowania następujących nieruchomości (wszelkie formy rozwiązania problemu są dopuszczalne - tworzenie spółek z gminą, leasing itp.):

- Pierzei Wschodniej Rynku. Jest to atrakcyjny teren o pow. 3374 m<sup>2</sup> położony w samym centrum miasta Polkowice w sąsiedztwie Ratusza Miejskiego, przeznaczony do zabudowy zespołem 19 kamieniczek o funkcji mieszkalno-handlowo-usługowej. Opisany teren znajduje się w zabytkowym układzie architektonicznym Rynku i jest w pełni uzbrojony. Organizatorzy dopuszczają możliwość zagospodarowania części terenu.
- Zabytkowego holenderskiego wiatraka z końca XIX wieku i terenu przyległego. Nieruchomość ma powierzchnię 4404 m<sup>2</sup> i jest atrakcyjnie położona w pobliżu drogi szybkiego ruchu WROCŁAW - ZIELONA GÓRA, pięknie zagospodarowana mogłaby stanowić osobliwy element pejzażu naszego miasta.
- Kamienicy położonej na terenie starego miasta w Polkowicach przy ulicy Zachodniej 2. Jest to kamienica dwukondygnacyjna. Na parterze znajdują się pomieszczenia do prowadzenia działalności handlowo-usługowej, na piętrze pomieszczenia mieszkalne.
- Gospodarstwo Rolne - Paulinów, Sołectwo Sucha Góra. Wielkość działki około 100 ha. Zabudowania sprzed 1945 roku. Obiekt przeznaczony na cele rekreacji.
- Teren między ulicą Młyńską a drogą nr 3 o powierzchni 1,6 ha. Działka geodezyjna nr 101. Przeznaczenie: teren niezainwestowany pod działalność usługową.
- Teren w rejonie ulic: Młyńskiej, Głogowskiej i Kardynała Kominka o powierzchni 0,3 ha. Działki geodezyjne nr 105, 107, 108. Przeznaczenie: około 14 działek pod działalność handlowo-usługową (dokumentacja techniczna w opracowaniu).
- Teren w rejonie ulic: Głogowskiej i Młyńskiej o powierzchni 0,4 ha. Działka geodezyjna nr 114. Przeznaczenie: usługi.
- Teren w rejonie ulicy Kilińskiego o powierzchni 0,1 ha. Działka geodezyjna nr 183. Przeznaczenie: mieszkania z usługami (zlecona dokumentacja, ewentualna sprzedaż w trakcie budowy).
- Teren wzdłuż ulicy Hubala o powierzchni 5,0 ha. Części działek geodezyjnych nr 98 i 96/2. Przeznaczenie: mieszkania z uciążliwymi usługami (sprzedaż działek).
- Teren w rejonie ulicy Dąbrowskiego o powierzchni 0,2 ha. Działki geodezyjne nr 124, 126, 127, 205. Przeznaczenie: około 5 działek pod działalność handlowo-usługową.

○○○

Szczegółowych informacji w opisanych sprawach udziela kierownik Wydziału Geodezji.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru przedstawionej oferty lub uznania, bez podania przyczyn, że rokowania nie dały rezultatu.

## Jak znormalnieć, żeby nie zgłupieć ?

**B**ardzo niedawno usłyszałem w telewizji sporo sformułowań o normalności. Wcale by mnie może nie zaciekawiły, gdyby nie poinformowano mnie w nich, że dążymy (my, Polacy) do normalności, że się do niej zbliżamy, a przynajmniej chcemy się zbliżyć. Zdziwiło mnie to, bo wydawało mi się, że jestem normalny. W pierwszym odruchu bowiem pomyślałem o normalności i nienormalności traktowanych w kategoriach zdrowia psychicznego. Jednak po głębszym zastanowieniu doszedłem do wniosku, że nie o to chyba chodzi, bo przecież - pomyślałem - różne ważne osoby wypowiadające się w telewizji, radiu i gazetach nie wmawiają głupoty całemu społeczeństwu. Jak się okazało miałem rację, bo niedługo potem ktoś mi wytłumaczył, o co naprawdę chodzi. Chodzi mianowicie o normalne życie. Zostawiłem więc na boku wszystkie rozmyślania o chorobach psychicznych i zacząłem intensywnie się zastanawiać, jak będzie wyglądać moje przyszłe (na razie wiedziałem o nim, że ma być normalne) życie.

Zanim wyobraziłem sobie to przyszłe, normalne życie, powspominałem nienormalną egzystencję moich przodków. Na pierwszy ogień poszli dziadkowie, a dalej rodzice. Musiałem przyznać, że pomimo wielu różnic ich życie często było podobne jak dwie krople "krwi" (tej samej grupy,

na przykład ARh+). Specjalnie użyłem słowa "krwi" zamiast "wody", gdyż z życiem moich przodków nierozdzielnie łączyła się walka. Jej pierwszym etapem była walka z niemieckim okupantem, drugim zaś walka o Polskę Ludową. To dziadkowie, rodzicom natomiast nie dane było walczyć o PRL, musieli więc walczyć z PRL-em. I tak wywalczyli dla mnie III Rzeczpospolitą, w której ja żyję sobie spokojnie i jak dotąd wydawało mi się - normalnie. A tu naraz okazuje się, że nie.

Jeżeli zatem walki dziadków i rodziców były nienormalne, a moje przyszłe świetlane życie będzie normalne, nasuwa się wniosek, iż już nie będę musiał walczyć o jakieś nowe państwo. Całkiem fajnie - muszę przyznać. Będę mógł resztę życia spędzić w ciepłych bamboszach z gazetą w ręku lub przed telewizorem, przez nikogo nie zaczepiany i do niczego nie zmuszany.

Być może chciałbym tak doczekać końca, ale kto wie, czy będzie to możliwe. Może będę musiał z tego zrezygnować. Wszystko przez to, że oprócz słów o naszej przyszłej normalności wszystko przepelnione jest krzykiem o zmierzaniu do Europy (i tu kolejne zdziwienie, że z ponad tysiącletnią tradycją egzystowania w roli przedmurza chrześcijaństwa jeszcze w tej Europie nie jesteśmy, a pamiętam z geografii, iż Azja miała leżeć na wschód

od Uralu). W enuncjacjach o wycieczce do Europy celuje telewizja, która jest bardzo niekonsekwentna w kreowaniu obrazu owej części naszego globu. Kiedyś (w nienormalnych czasach, gdy panowała się wszechwładna cenzura) włączając telewizor wiedziałem, że zobaczę i usłyszę dobre wiadomości z kraju i zle ze świata. Dzisiaj narażony jestem na ogromny przeplataniec. Z jednej strony oglądamy cudowny świat pięknych kobiet, kwiatów, szybkich samochodów i uśmiechniętych dżentelmenów w ślicznie dobranych do garniturów krawatach i aż przyśpieszamy kroku do tego raj... Z drugiej zaś ta sama telewizja straszy nas, że w Edenie to wcale nie jest tak cudownie. A to nerwice, stesy, kompleksy i zapaści spowodowane nerwowością życia zachodnich cywilizacji, a to wskaźniki zachorowań na choroby, które niesie za sobą szybki rozwój ekonomiczny. A my ciągle przyśpieszamy i doprawdy nie wiem już czy cieszyć się z tej normalności, czy też nie. Cóż z tego, że będę miał w domu okna, które się same myją, jeśli sen z powiek będzie mi spędzać myśl, że jutro wyleją mnie z pracy. Tej radości z życia w normalnej Europie niektórzy już doświadczyli.

Oczywiście my, jak to Polacy, pełni werwy i dumy możemy zakrzyknąć: "Nie damy się zwariować" i znowu szansę na normalność sprowadzić do normalności. Ale czy to będzie normalne ?

Rafał Krysztof

## Co piszą inni

*"Małe miasteczko to taka społeczność, w której wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą, a jednak kupują lokalną gazetę, żeby się dowiedzieć, co z tego odważył się opisać redaktor."*

(Sueddeutsche Zeitung)

*"Małżeństwo szkodzi, ale tylko kobietom, mężczyznom zaś wybitnie służy. Stają się zdrowsi. Ostatnie badania wykazały, że spośród żonatych mężczyzn z zawalem zmarło 36%, kobiet - 43%! Gdy są wolni, jest odwrotnie - 45% mężczyzn i 27% kobiet z zawalem zeszło z tego świata. Podobnie z nalogami. Trzy czwarte alkoholików i lekomanek to mężatki, wśród mężczyzn nalogom oddają się głównie kawalerowie. Kobiety stan małżeński przygotowują po prostu o chorobę. Nic dziwnego - twierdzą specjaliści - skoro są one podwójnie obciążone i spotykają się z mniejszym uznaniem. To czyni je szczególnie podatnymi na wszelkie dolegliwości".*

(Bild)

## !!! TELEFONIZACJA POLKOWIC !!! KOMUNIKAT

Zarząd Gminy oraz Komitet Telefonizacji informują, że do chwili obecnej nie doszło do podpisania porozumienia z nowopowołanymi władzami Urzędu Telekomunikacji w Legnicy w sprawie rozbudowania centrali w Polkowicach. Urząd Telekomunikacji nalega, by na listach członków komitetu znaleźli się w pierwszej kolejności ludzie, którzy od lat oczekują na telefon w kolejce Urzędu Telekomunikacyjnego. Zarząd Gminy nalega zaś, by przyjąć listy, w których na pierwszych miejscach znaleźli się ludzie prowadzący działalność gospodarczą. Zarząd Gminy stoi na stanowisku, że pieniądze, które inwestuje w telefonizację, winny w pierwszym rzędzie służyć realizacji interesu gminy, tj. w tym przypadku wspieraniu prywatnej przedsiębiorczości a dopiero w drugiej kolejności finansowaniu długu jaki Urząd Telekomunikacji ma wobec mieszkańców, którzy od lat bezskutecznie czekali na telefon.

Urząd Telekomunikacji jest monopolistą i bez jego zgody nie da się nic w dziedzinie telekomunikacji dziać. Niewielkie są więc

szanse na realizację interesów gminy w ramach rozbudowy pojemności centrali o 500 numerów. Rozważa się więc możliwość rozszerzenia przedsięwzięcia w taki sposób, by zaspokoić interesy wszystkich chętnych. Jednak przy takim rozwiązaniu cała nowo zbudowana sieć przejdzie na własność Telekomunikacji Polskiej SA i gmina nie będzie miała korzyści finansowych z tej inwestycji. Pieniądze miast zostaną w kasie gminnej, popłyną do Legnicy.

Osoby zainteresowane szybkim uzyskaniem abonamentu telefonicznego ( a ja do tych osób też należę ) prosimy o cierpliwość. Zarząd Gminy wniósł pod obrady Rady Miejskiej projekt budżetu, w którym na rozwój telekomunikacji przewidziano kwotę 20 mld.

**Przemysław Walczak**  
Burmistrz Polkowic

PS

W ostatniej chwili uzyskaliśmy informację, że 30% abonentów ustali Gmina, 70% Urząd Telekomunikacji. Istnieje zatem szansa, że listy nie będą musiały być weryfikowane.

red.

## Hej! Kolęda, kolęda ...

Zwyczajem od niepamiętnych czasów w okresie Świąt Bożego Narodzenia duszpasterz odwiedza rodziny na terenie swojej parafii. Wierni do takiego spotkania z Księdzem odpowiednio się przygotowują. Kapłanowi towarzyszą ministranci, którzy już przed świętami przygotowują się duchowo do tej posługi. Proboszcz przekazuje im odpowiednie informacje, aby mogli sprawnie towarzyszyć mu w czasie kolędowej wizyty duszpasterskiej. W czasie tej wizyty chłopcy winni być dyskretni, nie mogą niczego ruszać w mieszkaniu, obrywać choinki, straszyć dzieci księdzem a także nie mogą czynić żadnych uwag w formie wyrzutu. Chodząc po kolędzie, powinni unikać wszelkich rozmów na temat ofiar pieniężnych. Mają natomiast wiedzieć na co będą one przeznaczone. Są różne zwyczaje. Może to być wspólna kasa na cele służby liturgicznej, niekiedy część przeznaczona na budowę kościoła, na cele charytatywne, na misje, na wakacyjną Oazę Dzieci Bożych. Ministranci powinni znać przynajmniej 30 kolęd. W tym celu należałoby w adwencie przeprowadzić odpowiedni konkurs. Na przykład Prymas Wyszyński podczas więziennej wigilii wyśpiewał 40 kolęd od pierwszej do ostatniej zwrotki (zob. Zapiski więzienne). Chodzenie z księdzem po kolędzie

przynosi chłopcom wiele radości. Nic więc dziwnego, że zabiegają o to już przez cały Adwent, przechodząc do kościoła na "Roraty". Chcą być pomocni kapłanowi w przychodzeniu do poszczególnych rodzin. Wiedzą, że ksiądz tam idzie po to, aby z całą rodziną się modlić i jej błogosławić na nowy rok.

Przebieg wizyty duszpasterskiej może być różny, ale w ogólnym zarysie poszczególne formy są do siebie podobne. Przed przybyciem kapłana przygotowuje się stół. Nakrywa się go obrusem, stawia krzyż, świece, wodę święconą, kropidło, a także księgę Pisma św. zwłaszcza Ewangelię św. Łukasza otwartą na drugim rozdziale.

Wizyta duszpasterska może składać się z dwóch części. W pierwszej jest obrzęd liturgiczny, w drugiej rozmowy duszpasterskie. Część pierwsza rozpoczyna się od chrześcijańskiego pozdrowienia mieszkańców domu i śpiewem kolęd, np. "Bóg się rodzi". Potem chłopcy zapalają świece i proponują, jeśli zachodzi taka potrzeba, wyłączenie telewizora i radia. Nierzadko czynią to sami domownicy. Następnie któryś z ministrantów lub mieszkańców domu czyta fragment Ewangelii św. Łukasza na temat narodzin Jezusa. Potem kapłan błogosławi dom (mieszkanie) i odmawia modlitwy w różnych potrzebach rodziny. Pod koniec podaje do ucałowania krzyż.

Część druga ma bardzo ważne znaczenie duszpasterskie. Ministranci przechodzą do na-

stępnej rodziny i tam oczekują na księdza. Kapłan, choć krótko, ale w sposób zasadniczy, rozmawia z domownikami na temat praktyk religijnych i spraw związanych z życiem parafii. Uzupełnia też kartotekę rodzinną, sprawdza dzieciom zeszyty z religii, przekazuje ojcowskie rady i składa świąteczne życzenia. Niekiedy dzieli się oplatkiem ze wszystkimi domownikami.

Wizyta duszpasterska w okresie Świąt Bożego Narodzenia jest znana od dawna polskiej religijności. Niektórzy kapłani rozpoczynają ją już w adwencie. Przyjęcie kapłana w domu jest publicznym wyznaniem wiary i jednocześnie świadczy o poczuciu jedności domowników ze swoją parafią, która jest znakiem Kościoła powszechnego. Jest to okazja do przeżycia jedności rodziny jako domowego kościoła. Daje także okazję do odpowiedzi na słowa Chrystusa: "Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim" (Łk 10,6). Kolęda parafialna czasem jest pierwszym krokiem do prawdziwego przyjęcia Chrystusa przez rodzinę lub przynajmniej niektórych jej członków. Wspólna modlitwa o pomyślność i błogosławieństwo Boże dla rodziny w nowym roku przynosi wiele duchowych radości. Od religijności rodziny, powagi kapłana i zaradności ministrantów zależy sensowność kolejdy oraz przeżycie religijne ze spotkania w Chrystusie.

Ks. Ludwik Kośmidek

***Spowiedź, to z jednej strony wyznanie grzechów, a z drugiej wysłuchanie ich i udzielenie rozgrzeszenia. Penitent po wyznaniu grzechów czuje w sobie swoiste wyzwolenie. Rodzi się w nim poczucie wewnętrznej wolności, które niezbędne jest w dalszym życiu duchowym i w codziennej działalności.***

## PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY SPOWIEDZI

Katolik w swoim życiu dość często korzysta z podstawowych sakramentów świętych. Warunkiem przyjęcia Komunii jest posiadanie łaski uświęcającej, którą się traci wskutek grzechu ciężkiego, a odzyskuje poprzez Spowiedź sakramentalną. Przystępuje się do niej w różnym czasie, najczęściej przed zbliżającymi się świętami.

W związku z powyższym zachodzi pytanie, jak przedstawia się Spowiedź pod względem psychologicznym, czym ona jest? Nie wchodząc w interpretację teologiczną, sakrament ten sam w sobie posiada duży potencjał psychologiczny. Przede wszystkim wymaga refleksji nad własnym postępowaniem. Nie jest to łatwe z różnych powodów. Troska o przypomnienie sobie grzechów wymaga skupienia i modlitwowej atmosfery. Niestety, nie sprzyja temu m.in. ciasnota mieszkaniowa. Nic więc dziwnego, że wierni chętniej robią rachunek sumienia w cichym, choć czasem zimnym kościele, niż we własnym domu.

Dzięki Spowiedzi, człowiek coraz lepiej poznaje motywację własnego postępowania. Już starożytni Grecy mawiali: "Poznaj samego siebie!". Dobrze poznanie siebie ułatwia też w wypowiedzeniu własnych grzechów, a także wprowadza do duszy pokój wewnętrzny z tym związany. W przeciwnym przypadku popełnione

i powtarzające się grzechy nawarstwiają się powodując coraz większe wyrzuty sumienia. Zaniedbania w tej dziedzinie mogą prowadzić nawet do rozdwojenia psychicznego.

Spowiedź, to z jednej strony wyznanie grzechów, a z drugiej wysłuchanie ich i udzielenie rozgrzeszenia. Penitent po wyznaniu grzechów czuje w sobie swoiste wyzwolenie. Rodzi się w nim poczucie wewnętrznej wolności, które niezbędne jest w dalszym życiu duchowym i w codziennej działalności. Sakrament pojednania przyczynia się więc do powstania niewypowiedzianej ulgi i psychicznego uzdrowienia. Jest to możliwe dzięki procesowi, który rozwija się w człowieku sukcesywnie, choć powoli, ale nigdy w ciągu jego życia całkowicie nie ustaje.

Penitent przy konfesjonale pragnie podzielić się własnym przemyśleniem i błędami publicznie lub w ukryciu popełnionymi. Czyni to dlatego, ponieważ odczuwa potrzebę wypowiedzenia i wyzbycia się świadomości winy. Nic więc dziwnego, że zdobywa się na odwagę wyznania swych grzechów. Po ich ujawnieniu przed kapłanem, oczekuje nad sobą sądu. Ksiądz w tej sytuacji jest osobą zaufaną, przed którą można wszystko wyznać, włącznie z grzechami najbardziej ukrytymi i wstydlivymi. Kapłan cierpliwie to wszystko

wysłuchuje, by penitenta zrozumieć i udzielić mu stosownej rady. Przygotowany dobrze grzesznik skłonny jest wypowiedzieć całą swoją winę w zamian za uwolnienie się od jej ciężaru. W ten sposób zabiega o odzyskanie łaski uświęcającej w celu możliwości prawdziwego przyjęcia Komunii świętej. Łaska sakramentalna czyni dzieckiem Bożym i daje mu nadzieję zbawienia. Skłania go też do lepszego życia i większej czujności, aby grzechu nie powtarzać, ani też go nie lekceważyć.

Spowiedzi świętej nie mogą zastąpić żadne rozmowy na płaszczyźnie kontaktów koleżeńskich, czy przyjacielskich, ani dialogi rodzinne, czy poradniane, gdyż tam nie ma sakramentalnego rozgrzeszenia i możliwości odzyskania łaski uświęcającej. Z winy samego penitenta spowiedź może czasem stać się częścią formalnością. Ma to miejsce wówczas, kiedy sakrament praktycznie nie wpływa na poprawę życia. Dobrze przygotowanie do Spowiedzi, szczególnie przedświątecznej, mobilizuje katolika do specyficznego wysiłku i jest cenną pomocą w realizowaniu prawdziwego życia chrześcijańskiego. Wymaga ona zawsze umysłowego wysiłku i prawdziwego dążenia do osobowego spotkania Boga we wspólnocie Kościoła.

ks. Eugeniusz Mitek

## Sesje Rady

Pierwsza sesja Rady Miejskiej w Polkowicach w 1992 r. rozpoczęła się nawiązaniem do ostatniej sesji w roku poprzednim. Wówczas to bowiem postanowiono o utworzeniu funkcji drugiego zastępcy burmistrza. Na sesji zaś w dniu 8 stycznia Rada na wniosek burmistrza zdecydowała o tym, że funkcję tę pełnić będzie Józef Wąsik, dotychczasowy pełnomocnik burmistrza d/s wsi i rolnictwa. Swoją pracą na tym stanowisku zyskał on pełne zaufanie Rady, co uwidoczniło się w wyniku głosowania - na 21 obecnych radnych 21 głosowało za tą kandydaturą.

W dalszym toku obrad radni zdecydowali o kolejnych zmianach w Statucie Gminy powołując dwie nowe stałe Komisje Rady: Sportu i Statutową. W skład Komisji Sportu wybrani zostali radni: E. Biegun, W. Lipowicz, W. Śnieżko, J. Zarzycki, Z. Żukowski; jej przewodniczącym - H. Krawczyzsyn. W Komisji Statutowej pracować będą radni: J. Sejud, R. Sośniński, B. Woźniak, M. Zaguła, L. Zieliński, a przewodniczącym tej komisji został E. Biegun.

Radni powołali również doraźną Komisję d/s organizacji szkoły ponadpodstawowej (budowanej przy ul. Skalników). Zgodnie z planem realizacji tej inwestycji budynek dydaktyczny zostanie oddany do użytku już we wrześniu b.r. Wobec tego koniecznym jest przystąpienie do prac związanych z określeniem statusu szkoły, profilu nauki i wyposażeniem budynków. Ponieważ szkoła budowana jest ze środków Gminy Rada powołała Komisję, której zadaniem będzie opiniowanie spraw związanych z budową szkoły. W pracach Komisji biorą udział radni: H. Krawczyzsyn, P. Walczak, W. Lipowicz oraz osoby spoza Rady: Z. Gołębiowski (z-ca dyr. Zespołu Szkół Ogólnokształcących), G. Kardys (kierownik warsztatów Z.S.Z.), W. Olszewski (dyr. Z.S.O.) i H. Pawlus (nauczyciel matematyki w L.O.). Przewodniczy pracom tej Komisji M. Zaguła (Przewodniczący Rady Miejskiej i nauczyciel historii w L.O.).

Następną decyzją Rady było orzeczenie o wygaśnięciu mandatu radnego K. Śmicha. K. Śmich zmienił miejsce zamieszkania i w związku z tym - tracąc, w myśl ordynacji wyborczej do Rad Gmin, prawo wybieralności - przestał być radnym w Gminie Polkowice. Na skutek tego Rada Miejska w Polkowicach liczy obecnie 27 członków.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada postanowiła o przyznaniu nagrody dla Burmistrza Gminy.

Następna decyzja Rady dotyczyła ustalenia odpłatności za obiady dla pod-

opiecznych świadczone przez Ośrodek Pomocy Społecznej. W myśl tej uchwały odpłatność za obiady dla osób kwalifikujących się do pomocy społecznej (wg ustawy o pomocy społecznej) będzie zróżnicowana w zależności od osiągniętych dochodów.

Na tej sesji Rada Miejska uchwaliła również stawki podatku od nieruchomości na 1992 r. oraz ustaliła podmioty zwolnione od tego podatku. Tak więc w roku 1992 w Gminie Polkowice zwolnienie od podatku od nieruchomości obejmuje: szkoły, przedszkola, żłobek, Dom Dziecka, świetlice wiejskie, remizy strażackie, cmentarz komunalny, biblioteki, Gminny Ośrodek Kultury, Dom Kultury "Impresja", Zespół Opieki Zdrowotnej oraz czynne obiekty sportowe. Stawka podatku od nieruchomości od budynków mieszkalnych lub ich części wynosi 690 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej; od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej 26 000 zł od m<sup>2</sup> pow. użytkowej, od pozostałych budynków lub ich części 2500 zł od 1 m<sup>2</sup> pow. użytkowej lub 100 zł od 1 m<sup>2</sup> pow. użytkowej, jeśli budynek (lub jego część) zostanie zgłoszony za pośrednictwem lokalnej lub centralnej prasy lub Urzędu Gminy w Polkowicach do sprzedaży lub wydzierżawienia na działalność gospodarczą; od budowli 2% ich wartości; od 1 m<sup>2</sup> powierzchni gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 860 zł a od pozostałych gruntów 86 zł.

Ponadto Rada uchwaliła stawki podatku od posiadania psów (69 tys. zł od każdego psa na obszarze miasta i gminy dla osób nie będących rolnikami, 40 tys. od trzeciego i każdego następnego psa dla rolników), obniżając jednocześnie o 50% stawkę podatku podstawowego dla emerytów i rencistów a zwalniając od opłat za posiadanie psa osoby powyżej 70 roku życia i osoby kalekie.

Radni zdecydowali również o stawkach dziennej opłaty targowej: 9000 zł przy sprzedaży obnośnej z ręki, wiadra, kosza małych ilości kwiatów, jaj, owoców pochodzących z własnej działki; 18 000 zł przy sprzedaży artykułów rolnych z wozu konnego, 65 000 zł przy sprzedaży art. rolnospożywczych i przemysłowych z samochodu ciężarowego (55 000 zł z samochodu dostawczego, ciągnika, przyczepy i 45 000 z samochodu osobowego) oraz o wysokości opłat za zajęcie lub wynajęcie 1 m<sup>2</sup> placu targowego.

Na mocy kolejnego postanowienia Rady Gmina Polkowice nabyła na własność grunty należące dotychczas do Państwowego Funduszu Ziemi (w pobliżu wiaduktu na obwodnicy) z przeznaczeniem na umiejscowienie tam zakła-

dów przemysłowych, baz, składów i rzemiosła produkcyjnego.

Radni podjęli także decyzję o sprzedaży lokalu, w którym mieści się siedziba Banku Zachodniego i Powszechnej Kasy Oszczędności (na osiedlu Sienkiewicza). Z wnioskiem o sprzedaż zajmowanego przez siebie lokalu wystąpił do Rady Miejskiej Bank Zachodni Oddział Polkowice.

Spraw majątkowych dotyczyły również następne decyzje Rady, radni bowiem zdecydowali o zamianie lokali mieszkalnych między Gminą Polkowice a SA KGHM "Polska Miedź" ZG "Rudna" oraz przekazali do korzystania świetlice wiejskie sołectwom w Żelaznym Moście i Jędrzychowie. Zamiana lokali mieszkalnych między Gminą a KGHM dotyczyła mieszkań na ul. Dąbrowskiego i Hubala - 11 mieszkań na tej ulicy staje się własnością Gminy, w zamian za to 11 lokali na ul. Dąbrowskiego zostało oddanych ZG "Rudna".

Na zakończenie sesji radni składali zapytania i wolne wnioski. Odpowiedzi udzielał burmistrz i pracownicy Urzędu Gminy.

red.

### LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE K&M "FOTOLAB"

poleca:

- ◆ zdjęcia za 1600 zł w automatach najlepszych firm światowych
- ◆ najtańsze filmy do aparatów fotograficznych (konica, fuji, agfa, kodak)
- ◆ albumy do zdjęć

### SKLEP "MERCUS" - "DANUSIA"

od 14.<sup>00</sup> do 18.<sup>00</sup>

Zapraszamy

### HURTOWNIA PAPIEROSÓW

## LEG-MAR

ODDZIAŁ W POLKOWICACH

ul. Skalników 50  
tel. 45-08-27

PRZEDSTAWICIEL  
I DYSTRYBUTOR  
ZPT W KRAKOWIE

poleca

papierosy z Krakowa,  
Radomia i Poznania

HURTOWNIA CZYNNA W GODZ.  
8.<sup>00</sup> - 16.<sup>00</sup>

## Jeżeli po czterech latach ślęczenia nad podręcznikami odeszła komuś ochota na dalszą naukę, to raczej czarna maluje się przed nim przyszłość

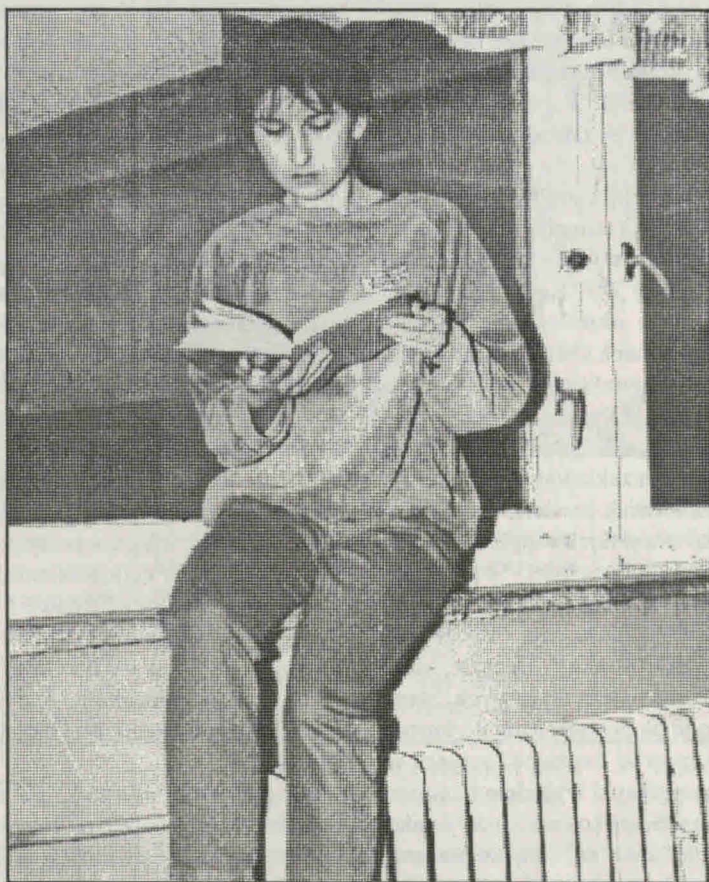
### NIE TYLKO O ZASIŁKU

Znając problem absolwentów z auto-psji, chciałbym odrobinę swego pióra oddać licealistom, a mówiąc dokładniej - czwartym klasom naszego Liceum Ogólnokształcącego (ciągle jeszcze bez imienia). Zarówno uczniowie jak i ich rodzice zapewne zaczęli już gorące spory i rozważania na temat dalszej drogi życiowej. Wybór sprzed czterech lat chyba tylko przez nielicznych został podjęty z pełną świadomością pod kątem przyszłej nauki na wyższych uczelniach. Zresztą w tamtym okresie głównie od chęci studiowania zależało czy ktoś "zaciągnie się" do ogólniaka, czy też nie, choć było wielu takich, którzy lądowali tam z powodu lenistwa, pecha czy też wyznając dewizę: "później się zobaczy". Owo "później" już nadeszło i w chwili obecnej wielu wołałoby raczej kończyć teraz szkołę średnią zawodową, która oprócz matury daje nadzieję - co prawda nikłą, ale to zawsze coś - na podjęcie pracy. Jeśli natomiast po czterech latach ślęczenia nad podręcznikami odeszła komuś ochota na dalszą naukę, to raczej czarna maluje się przed nim perspektywa. I na pewno mniej od akademickiego wesoły żywot.

Kto nie chce lub nie udaje się od października zamieszkać w jednym z domów studenckich, ma możliwość zarejestrować się w innej instytucji, która ze studiami ma niewiele wspólnego. Rejonowe Biura Pracy dają co prawda możliwość kształcenia się, ale jedynie w formie kilkumiesięcznych kursów zawodowych. Zakończeniem takiego kursu jest zazwyczaj przyznanie dyplomu, tyle tylko, że nie pozwalającego na tytułowanie się magistrzem. Zresztą rozważania na temat kursów i szkoleń zawodowych jak na razie mogą być jedynie teoretyczne i pozostają wciąż w sferze dobrych życzeń i marzeń. Polkowicki oddział Rejonowego Biura Pracy, jak i inne takie placówki, narzeka na tak poważne braki funduszy, że nie w głowie nikomu organizowanie szkoleń. Są to bowiem imprezy pochłaniające niestety ogromne sumy pieniędzy.

Cóż więc pozostaje Honorowym

Członkom Klubów Bezrobotnych? Jeśli chodzi o absolwentów, bo o nich wyłącznie tutaj mowa, podobnie jak wielu innym grupom przysługuje zasiłek. Zaznaczyć jednak należy, że absolwentem jest się jedynie przez 12 miesięcy od ukończenia szkoły i tylko przez ten okres można liczyć na pieniądze z kasy Biura Pracy. Również w przypadku podjęcia nauki w jakiegokolwiek szkole absolwent traci prawo do zasiłku.



Krażę wkóło, a czas chyba, aby podać ewentualnym chętnym wysokość należącego się im zasiłku. Do niedawna obowiązująca ustawa dawała absolwentom 110% przeciętnego wynagrodzenia. Nowa, obowiązująca od 1 grudnia 1991 r. ustaliła nieco niższy pułap wypłacanych świadczeń i wynosi on obecnie 33% **PRZEWIDYWANEGO PRZECIĘTNEGO WYNAGRODZENIA PODAWANEGO PRZEZ GUS**. Co będzie, jeśli przewidywane wynagrodzenie okaże się niższe od rzeczywistego, nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć.

Takie są konwencjonalne metody działania biur pracy. Nieco inny charakter ma Fundusz Pracy, którego pośrednim

celem jest tworzenie nowych miejsc pracy, a jednym z podstawowych zadań - udzielanie pożyczek (m.in. absolwentom). Z informatora Wojewódzkiego Biura Pracy, którego posiadaczem może się stać bezpłatnie każdy chętny (do uzyskania otrzymać w Rejonowym Biurze Pracy w Polkowicach przy ul. Legnickiej), dowiedzieć się można prawie wszystkiego na ten temat. Informator zatytułowany jest "Przewodnik dla podejmujących działalność gospodarczą" i zawiera wiadomości nie tylko o Funduszu Pracy i jego pożyczkach, ale też o rodzajach spótek i sposobach ich rejestrowania, zawiera wykaz Banków Kredytowych i wiele cennych informacji. Jeśli zaś chodzi o pożyczkę z Funduszu Pracy teraz tylko kilka najważniejszych informacji, a po bardziej szczegółowe wiadomości zainteresowanych odsyłam do Rejonowych Biur Pracy i "Przewodnika". Po pierwsze wysokość pożyczki nie może przekroczyć dwudziestokrotnego przeciętnego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w jednostkach gospodarki społecznej, co na dzień dzisiejszy daje kwotę 1 787 tys. Pożyczka udzielana jest prawie na wszystkie rodzaje działalności gospodarczej, za wyjątkiem handlu obwoźnego. Oprocentowanie jest stosunkowo niskie, a na szczególną uwagę zasługuje fakt, że pożyczka może ulec umorzeniu nawet do 50%. Udzielaniem pożyczek

zajmują się Rejonowe Biura Pracy. Dla polkowiczana właściwe biuro mieści się w Lubinie. Tam właśnie zainteresowani powinni składać podania i czekać. A czekać można bardzo długo. Kiedy w październiku ubiegłego roku po raz pierwszy zainteresowałem się sprawą, kazało mi czekać do stycznia b.r. W chwili obecnej /mamy już styczeń/ jest nadzieja, że może w marcu Fundusz będzie dysponował pieniędzmi. Bezrobotnym nie pozostaje więc nic innego, jak obowiązkowe wizyty w sprawie ofert pracy, comiesięczne wypłaty i oczekiwanie.

Rafał Krysztof

"...wśród pechowej "pięćsetki" są nie tylko pracownicy dołowi, którzy bez większych problemów mogą zostać zatrudnieni w innych kopalniach. Pod znakiem zapytania sami się ustawiają ludzie z powierzchni, bo dla nikogo nie jest już tajemnicą, że redukcji spodziewają się wszyscy."

## MUSZĄ ODEJŚĆ

*Opinia ludzi z "Konrada" jest taka, że za nie trafione decyzje, za pieniądze wyrzucone w "błoto" ktoś powinien odpowiedzieć.*

14 stycznia 1992 r. o godzinie 13<sup>20</sup> rozpoczęło się spotkanie załogi ZG "Konrad" w Iwinach z dyrekcją kopalni. Obecni byli zaproszeni goście - członkowie Zarządu KGHM "Polska Miedź" SA - dr Stanisław Siewierski i mgr inż. Paweł Ofman, jak również przewodniczący Komisji Górniczej NSZZ "Solidarność" Władysław Grocki. Nie było to pierwsze i zapewne nie ostatnie spotkanie w sprawie ogromnie istotnej dla pracowników "Konrada". Otóż Zarząd KGHM "Polska Miedź" SA zapowiedział rzeczywistą likwidację tych zakładów w związku z ich nierentownością.

W wyniku tej decyzji zrodził się palący problem - co zrobić z ludźmi tam zatrudnionymi? 9 grudnia ubiegłego roku odbyły się pierwsze rozmowy na ten temat, w wyniku których podpisano notatkę zobowiązującą dyrekcję ZG "Konrad" m.in. do opracowania projektu porozumienia określającego warunki przemieszczania pracowników w ramach spółki. Opracowany został protokół uzgodnień, którego najważniejsze punkty dotyczyły zabezpieczenia interesów załogi "Konrada", a także ustalał kryteria ochronne przy sporządzaniu list pracowników przewidzianych do przekazania do innych zakładów KGHM.

Ten oficjalny dokument, jakkolwiek zawiera wiele istotnych informacji, nie rozstrzygnął wszystkich wątpliwości. Ludzie po prostu boją się niepewnej przyszłości. Stąd drugie spotkanie w interesie 500 osób, które z kopalni muszą odejść. Z sali padały pytania, wypowiedzi a także żale i zarzuty do poprzedniej ekipy zarządzającej ZG "Konrad". Decyzje, które pracownicy będą musieli podjąć, nie należą do łatwych. Staną przed alternatywą - wyrazić zgodę na przeniesienie do innego zakładu spółki bądź wziąć "wyprawkę i rozwód" z pracą w spółce. Nikt nie wątpi, że za tym ogólnym wyjściem z impasu kryją się indywidualne i zapewne skomplikowane sprawy ludzkie. Przecież wśród pechowej "pięćsetki" są nie tylko pracownicy dołowi, którzy bez większych problemów mogą zostać zatrudnieni w innych kopalniach. Pod znakiem zapytania sami się ustawiają ludzie z powierzchni, bo - jak mówią - dla nikogo nie jest już tajemnicą, że redukcji spodziewają się wszyscy, ci z pozostałych firm spółki także. Za tym idzie kolejne przypuszczenie - że jeśli do tego dojdzie, jako pierwsi na bruku znajdą się "konradowcy". Obawiają się oni również badań lekarskich podejrzewając, że sito tychże badań w ich przypadku będzie gęściejsze, chociaż dyrektor ZG Kazimierz Ziąja zapewnia załogę, że możliwość przeprowadzenia badań na miejscu jest rozważana.

Wielu ludzi niepokoi sprawa dojazdu i nie jest to niepokój bezpodstawny, jako że dowóz odbywać się będzie na trasie ok. 60 km w jedną stronę. Łatwo obliczyć, że czas pracy w takim układzie przedłuży się do ok. 10 godzin. Założenie - skorzystania z propozycji zamieszkania w hotelu robotniczym - będzie w przypadku rodzin oznaczać rozłąkę i dodatkowe koszty (op-

łata za hotel i wyżywienie).

Z pewnością w trakcie tego zebrania nie wszystkim pytającym udzielono zadawalających odpowiedzi, wielu dręczących wątpliwości nie zdołano rozwiązać. Co stanie się z ludźmi pozostającymi jeszcze w firmie, aby dokończyć likwidacji wyrobisk i urządzeń, są przecież też potrzebni z technicznie uzasadnionego obłożenia? Czy również dla nich znajdzie się później praca w spółce? Jaki los czeka Kopalnię i Zakład Przeróbczy Anhydrytu w Lubichowie? Jak wypadnie analiza efektywności ekonomicznej zadania inwestycyjnego pod nazwą Zakład Wyrobów Gumowych, na które to wyroby, jak wieść gminna niesie, zbytu w KGHM nie będzie, bo zakupił on z innego źródła zapas na 2 lata. I co będzie z wybitnie nie trafioną inwestycją, jaką był Zakład Hodowli i Blanszowania Pieczarek, czy znajdzie się jakiś sposób aby zabezpieczyć i racjonalnie wykorzystać obiekty i urządzenia tych Zakładów?

Opinia ludzi z "Konrada" jest taka, że za nietrafione decyzje, za pieniądze "wyrzucone w błoto" ktoś powinien odpowiedzieć. Są realistami, wiedzą, że i tak ich zakład nie utrzymałby się długo. Jednak doskonale zdają sobie sprawę z tego, iż te bezmyślnie zmarnowane pieniądze mogły jeszcze o parę miesięcy wydłużyć ich czas pracy w kopalni. Doceniają działania spółki mające na celu niesienie pomocy i nie pozostawienie pracownika "na lodzie" ustawiając go w kolejce do Biura Pracy jak czyni to dziś wiele zakładów. Jednak cała ta nienormalna sytuacja - jak ją nazwał dyrektor Ziąja - przyniesie i powiększy liczbę dramatów ludzkich. A słyszy się o nich obecnie prawie codziennie i do tego przybierają one coraz drastyczniejsze formy.

W piątek 17 stycznia, po uprzednich konsultacjach ze związkowcami, mają być gotowe listy pracowników, którzy zostaną przekazani do innych zakładów spółki. W tym momencie dyrekcja ZG "Konrad" wystąpi oficjalnie do Zarządu Spółki o informację opartą na ustaleniach z poszczególnymi prokurentami, w sprawie ilości oraz imiennego wykazu osób ze wskazaniem zakładu, do którego zostały skierowane. Operacja jest już rozpoczęta i trzeba tylko życzyć tym pięciuset skołowanym teraz i zrozpaczonym ludziom, aby przebiegła w miarę bezboleśnie.

-mag-

### Ogłoszenie

Zamienię dwa mieszkania dwupokojowe własnościowe w Polkowicach na mieszkanie czteropokojowe.

tel. 45-06-21



## SYLWESTROWY PREZENT

Przebrzmiały już echa sylwestrowych zabaw. Oprócz opróżnionych nieco kieszeni, pozostało nam jednak sporo miłych wrażeń i wiele pytań, m.in. jaki będzie ten 1992 rok. Ogólnie bowiem obserwujemy pewne zaniepokojenie spowodowane kolejną podwyżką cen.

Bawiliśmy się wszędzie, gdzie się dało i na co było nas stać. Oblegane były wszystkie polkowickie restauracje, choć w jednym przypadku zdarzyło się, że nie dojechała orkiestra. Ale i z tym poradziło sobie kierownictwo lokalu, jako że Polak potrafi.

Właśnie w ten miły sylwestrowy wieczór w jednym z polkowickich lokali wydarzyła się sympatyczna historia. Zajazd "Górnicza Strzecha" jest zakładem najbardziej renomowanym w Polkowicach, nie tylko dlatego, że ceny tu wyższe niż gdzie indziej, ale przede wszystkim dlatego, że można tu spokojnie posiedzieć, wypić kawę czy lampkę wina, zjeść dobry obiad, o którego walory smakowe dba współwłaścicielka Maria Radom. Jak co roku bawiono się tu do białego rana. Była dobra muzyka (choć mechaniczna), konkursy i wybór miss balu. Niespodzianka zjawiała się tuż po północy, kiedy ogłoszono kwestę na rzecz polkowickiego Domu Dziecka "Skarbek". Świeżo ukoronowana miss balu rozpoczęła kwestowanie zbierając datki do pięknej miedzianej szkatuły. Od wszystkich biesiadników uzyskała przeszło 700 tys. zł. I tu dwaj panowie: Jacek Marciniak i Zygmunt Wojniak, właściciele znanego dobrze polkowiczanom sklepu "Wszystko dla dziecka" podwoili tę sumę przekazując do szkatuły 1,4 mln zł. I tak oto w ten miły wieczór dzieciom ze "Skarbka" zrobiono niespo-

dziewany prezent w postaci ponad dwóch milionów złotych. Miłe to zdarzenie, świadczy bowiem o tym, że polkowiczanie potrafią się bawić myśląc jednocześnie o innych, których być może na tę zabawę nie stać.

Zebrane pieniądze przekazano na ręce pani Reginy Fedorczyk - dyrektorki Domu Dziecka. Z rozmowy z panią Reginą

dzeniu im ich mieszkań. Wszystkich, którzy posiadają używane meble, sprzęty gospodarstwa domowego a może znajdują także nieużywane już odbiorniki radiowe czy telewizyjne oraz wszelkie inne przedmioty mogące być przydatne w domu prosimy o kontakt z dyrekcją Domu Dziecka "Skarbek" w Polkowicach, tel. 45-13-26. W dzisiejszych trudnych czasach liczy się



Uczestnicy Sylwestra "U Zenka"

dowiedzieliśmy się, że pięciu wychowanków już się usamodzielnili i otrzymało własne mieszkania. Licząc na wspaniałomyślność naszych mieszkańców, chcemy do nich zaapelować o udzielanie pomocy tym młodym ludziom w postaci przekazywania rzeczy czy zbędnych sprzętów mogących dopomóc w urzą-

przecież każdy gest dobroci serca i chęć sprawiania radości tym, którzy naprawdę jej potrzebują. Wierzymy, że znajdziemy wiele życzliwych osób, które nie odmówią młodym ludziom pomocy w rozpoczęciu samodzielnego życia.

Krzysztof Grzegorski



Myślę, że wszyscy mieszkańcy Polkowic zauważyli olbrzymie nasilenie ruchu samochodowego w naszym mieście. Polkowice są jednym z niewielu miast, w którym na tysiąc mieszkańców przypada najwięcej samochodów. Chciałabym napisać parę zdań o ruchu samochodowym.

Otóż skrzyżowanie ulic Głogowskiej z Kardynała B. Kominka (koło Domu Handlowego "Maria") jest bardzo ruchliwe, a w związku z tym występuje tam duże zagrożenie. Nie wiadomo mi czy doszło tam już do wypadku śmiertelnego, ale stłuczki samochodowe są bardzo częste. Ulica Głogowska jest drogą główną a więc z pier-

wszeństwem przejazdu, natomiast ulica Kominka jest drogą podporządkowaną. I tak jest oznaczona, przed skrzyżowaniem jest linia ciągła oraz znak "Stop". Jednak kierowcy, i to zazwyczaj polkowiczanie, nie zwracają na to uwagi i wymuszają pierwszeństwo przejazdu często powodując kolizje. Straty jakie ponieśli poszkodowani w ostatnim czasie są duże. Czyżby polkowickim kierowcom brakowało wyobraźni, a może jest to "trójkąt polkowicki"?

Gdyby tak na środku skrzyżowania ustawić małą wysepkę i postawić tam mundurowego, który regulowałby ruchem lub zainstalować światła? Jest chyba jakiś sposób, który zmusiłby kierowców do przestrzegania tej najważniejszej zasady prawa o ruchu drogowym - bezpiecznej jazdy bez narażania kogokolwiek nie tylko na straty w jego budżecie lecz przede wszystkim na utratę zdrowia czy nawet życia.

Nie wiem do kogo ten apel powinien być adresowany, ale zrobimy z tym coś!  
(Nazwisko i adres znane redakcji)

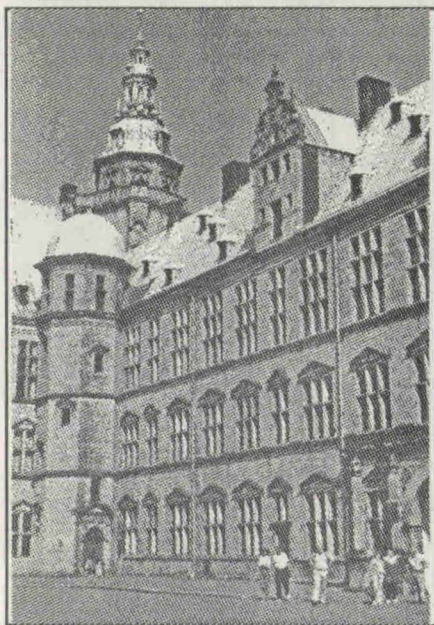
\*\*\*

8 listopada złożyłam do Społecznego Komitetu Telefonizacji przy Urzędzie Gminy podanie o przyznanie abonamentu telefonicznego, którego mi oczywiście nie przyznano, gdyż na osiedlu Krupińskiego "jest najgorsza sytuacja z uzbrojeniem" ("Gazeta Polkowicka" - dodatek specjalny) - a telefony postanowiono podłączyć "osobom niezbędnym w mieście".

Nie wiedziałam, że po 31 latach pracy w oświacie, podobno dobrej i uczciwej, jestem jako emerytka (z wrzodem żołądka) zbędna w mieście. Przykre to i bardzo bolesne!

Jadwiga Gromadzka  
ul. Kolejowa 1/4

## POD ŻAGLAMI DO SZWECJI (4)

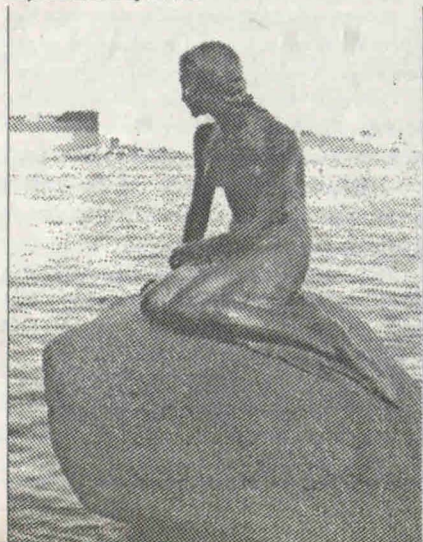


Zamek KRÖNBORG w Helsingørze

Wszyscy doskonale wiemy, że początek astronomicznego lata rozpoczyna się 21 czerwca, ale dla nas lato faktycznie rozpoczęło się 3 lipca. Po dość jeszcze chłodnej nocy rano budzimy się w niesamowitym upale i pod nieskazitelnie błękitnym niebem. Cały czas wydawało nam się, że Szwedzi i Duńczycy z jakiś nieznanых powodów nie zasłużyli w tym roku na lato, ale widać w ostatniej chwili decyzja została odwołana. Upały panujące na Półwyspie Skandynawskim są porównywalne z upałami panującymi nawet na południu Europy.

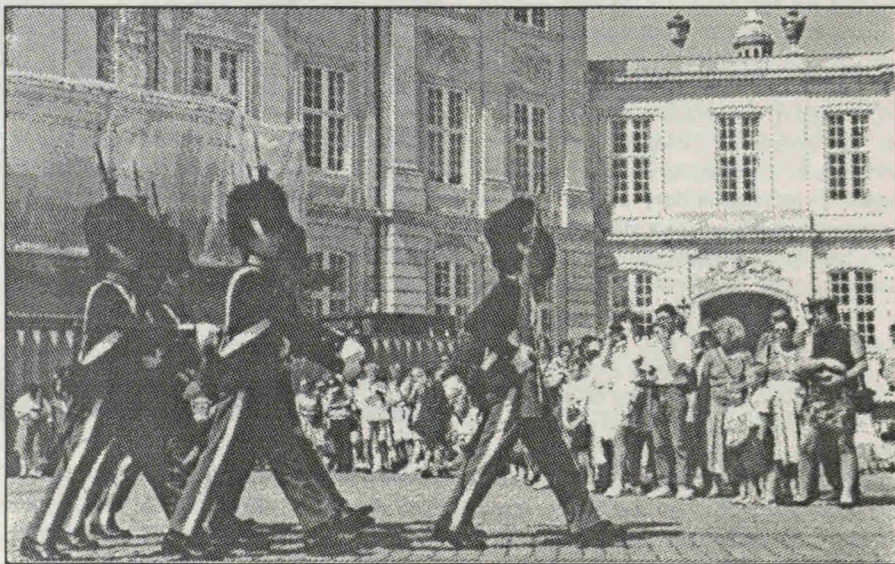
Śniadania dla odmiany nie robimy z naszych kurczących się zapasów, ale Leszek z Andrzejem wykupują znaczną część duńskiego supersamu. Raczmy się więc z rozkoszą świeżym pieczywem, świeżym, prosto od krowy mlekiem i doskonałymi serami o dość specyficznych dla niektórych zapa-

Kopenhaska syrenka



chach. Wyciągamy z jaskółek (przemysłnie skonstruowane miejsca do przechowywania rzeczy) letnie zestawy ubiorów i wyruszamy na zwiedzanie.

Zamek KRÖNBORG w świetle dziennym wygląda imponująco, ale traci wiele na swojej tajemniczości. Zaczynamy zwiedzanie od murów obronnych, ogrodów, armat, czyli od podziwiania całości, aby później zagłębić się w szczegóły. Zamek został zbudowany w 1420 roku przez Eryka Pomerańskiego. Służył jako forteca obronna przed piratami, którzy w owych czasach bardzo licznie zapuszczali się w Sund. Cały czas



Zmiana warty przed Pałacem Królewskim

przebudowywany, w 1558 roku zostaje obwarowany przez Christiana III nowymi, solidnymi bastionami. Jak wiele zamków na tych terenach przechodzi parokrotnie z rąk duńskich w szwedzkie. Obecną swoją formę zamek uzyskuje ostatecznie w latach 1925-1935 pod opieką architekta Magdahl-Nielsen.

Niestety tylko część zamku jest udostępniona dla zwiedzających. Sale są bardzo przestronne, zachowało się sporo sprzętów z XVII i XIX wieku, jednak głównym wystrojem sal są olbrzymie obrazy z XVII i XVIII wieku.

Później zwiedzamy katakumby, są to wykute w skale olbrzymie pomieszczenia pod zamkiem. Część z nich służyła głównie jako więzienie, ale też rezydowało tam wojsko potrzebne do obrony. Wrażenie niesamowite, małe lampki oświetlające drogę, rozchwiane cienie, kapiąca i ściekająca po ścianach woda, i oczywiście przy trzydziestostopniowym upale na dworze przeraźliwy chłód w katakumbach.

Średnio więźniowie przeżywali w tych niesamowitych warunkach niewiele ponad trzy lata. Ciężkie, masywne drzwi prowadzą

nas do świata żywych, przez moment stracha może one są zamknięte ?

Jeszcze parę zdjęć pod tablicą upamiętniającą Szekspira i jego słynnego bohatera - Hamleta. Tradycyjnie mamy przekrój ras wśród zwiedzających, ale głównie dominują Japończycy, którzy ilością i jakością sprzętu każdego mogą przyprawić o zawrót głowy. Po zwiedzeniu zamku kapitan zostawia nas samych, czujemy się niemalże jak grupa kolonistów bez wychowawcy. Znajdujemy małą, ustronną kawiarenkę, w cieniu na drewnianych stołach możemy nareszcie uraczyć się doskonałym 9,5 % piwem duńskim. Wypisujemy kartki, jeszcze parę zdjęć naszej wspaniałej załogi i powrót na jacht. A na jachcie rewolucja, Zbyszek zdążył już powyciągać część rzeczy na dek, musimy wysuszyć materace, kapoki oraz żagle, które do tej

pory tylko upychaliśmy do worków, czekając na sprzyjającą pogodę.

Po doprowadzeniu jachtu do stanu absolutnej doskonałości, około 15<sup>00</sup> wyruszamy do Kopenhagi. Typowy jachting; słończko, lekka bryza, załoga wystawiająca coraz to inne części ciała do słońca. Wiatr zaczyna z czasem słabnąć, musimy uruchomić silnik. Do Kopenhagi docieramy po godz. 24<sup>00</sup> i cumujemy w marinie, która jest nam znana z poprzedniego rejsu.

W czwartek 4 lipca pobudka o godz. 6<sup>00</sup>, mamy przed sobą bardzo intensywny dzień, a chcemy odplłynąć około godz. 19<sup>00</sup>. Wprawdzie wizy do Danii już nie obowiązują, ale Policja mogłaby przynajmniej dla przyzwyczajenia zainteresować się naszymi paszportami. Niestety nikt się nami nie interesuje, zostawiamy więc w mesie nasze książeczki żeglarskie i nie zamykając jachtu wyruszamy na zwiedzanie. Aha! Nadal upał.

Zaczynamy tradycyjnie od słynnej Syrenki, która siedzi sobie na kamieniu obok naszej maryny, później pomniki, cudowne fontanny, z których jedna zrobiła na mnie szczególne wrażenie. Była to rzymska kwa-

dryga, ciągnięta przez parę wołów poganianych przez kobietę z pejczem i to wszystko pod prąd wody. Naszych panów najbardziej intrygowały interesujące Dunki opalające się w stroju topless w parkach czy na skwerach. Parki są bardzo istotną częścią Kopenhagi, można sobie usiąść na trawniku, odpocząć i wyruczyć w dalszą drogę.

Udaje nam się zobaczyć zmianę wart przed pałacem królewskim. Młodzi chłopcy ubrani w niebiesko - granatowe uniformy, w olbrzymich, futrzanych czapach, codziennie w południe zachwycają turystów wyjątkowym spektaklem, który odbywa się bez względu na pogodę. Filmujemy i fotografujemy przez cały czas.

Później docieramy do głównej ulicy - kanału NYHAVN, gdzie zacumowane są przepiękne jachty i łodzie. Małe kawiarenki, zatłoczone turystami, olbrzymia różnorodność ras, a jeżeli chodzi o języki to istna wieża Babel. Całe mnóstwo sklepów, przemierzamy główną ulicę handlową. Niesamowity upał daje nam się mocno we znaki, zwiedzamy jeszcze tylko przepiękne ogrody Tivoli niedaleko kopenhaskiego ratusza i nareszcie kończymy dzień w ustronnym parku, na zielonej trawce, nad małym jeziorkiem, pod kolejnym pomnikiem z butelką zimnego piwa w ręce. Okazuje się, że możliwości fizyczne w takich warunkach nie dorównują niestety naszym bardzo ambitnym planom turystycznym. Około 18<sup>00</sup> powróć na jacht, jeszcze tylko ostatni natrysk przed powrotem do Trzebieży, kolacja i po godz. 19<sup>00</sup> wychodzimy w morze. Wieje lekka bryza, czasami zanika, bawimy się więc w łapanie wiatru w żagle.

Rano około 6<sup>00</sup> docieramy do kanału Falsterbo (na terenie Szwecji), który w znacznym stopniu skraca drogę z Danii przez Szwecję do Polski. Kanał jest w tej chwili rozbudowywany, panuje tam bałagan, trzeba bardzo ostrożnie sterować. Okazuje się, że w związku z brakiem wiatru musimy dokupić paliwa, aby dotrzeć do Świnoujścia, jeżeli pogoda nie ulegnie zmianie. Tracimy sporo czasu, wreszcie przyjeżdża cysterna, tankujemy paliwo, wydajemy resztę obcej waluty i nareszcie jesteśmy za główkami kanału.

Panuje niesamowity upał, wiatr ucichł zupełnie, jacht jest bardzo rozgrzany, a w środku mamy prywatną saunę. Cały czas pracuje silnik, a ci, którzy nie muszą sterować szukają trochę osłoniętych miejsc. Sternicy zaś, aby nie ulec poparzeniu ubierają się dość dokładnie, zarzucając dodatkowo na ramiona mokre ręczniki. Mimo tych wszystkich zabiegów zaczynamy wszystkie powoli wyglądać jak świeżo ugotowane raczki. Takie warunki źle wpływają na naszych panów - wymyślają chrzest morski.

Wprawdzie nie jest to równik, ale neofitów należałoby przyjąć w poczet żeglarzy morskich. Jagodę, Jurka i mnie czeka straszna próba. Ja wprawdzie próbuję tłumaczyć, że jest to mój drugi rejs morski, że w zeszłym roku chrzest nie odbył się z powodu złych

warunków atmosferycznych, ale niestety nikt nie zwraca na mnie uwagi.

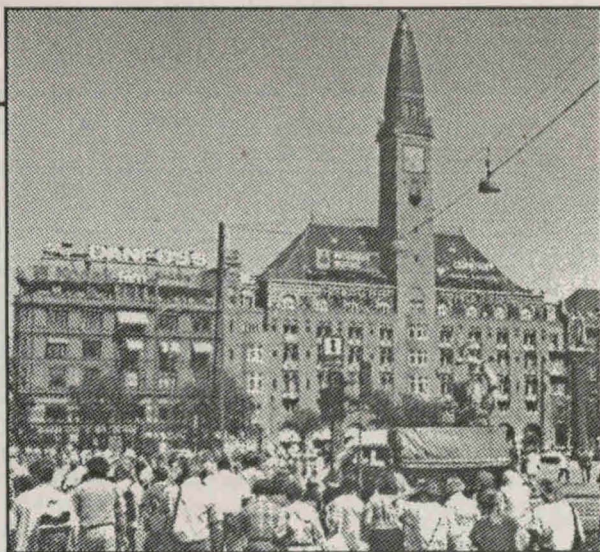
Starsi stażem żeglarze zaturzają się pod pokład w celu omówienia szczegółów chrztu. Jurek wykazuje absolutny spokój i kładzie się spać na pokładzie, ale Jagoda i ja jesteśmy lekko podenerwowane. Próbuje nawet podłuchiwać, ale dochodzą do mnie tylko wybuchy śmiechu co niestety potęguje jeszcze nasze obawy. Wreszcie wynurzają się spod pokładu, na czelnie kroczy Neptun (Andrzej - we wspaniałej koronie, włosami i spodnicze z papieru toaletowego) wraz z szacowną Małżonką - Amfitrytą (wspaniała Leszek - z burzą sztucznych włosów, rewelacyjnym makijażem, wspaniałą peleryną z żółto-pomarańczowej kapy). Za nimi kroczy nasz Kapitan, mimo upału w czapce kapitańskiej i pod krawatem oraz diabeł (Tolek - ma nawet wspaniały ogon, którym cały czas nas okłada, oraz makijaż, którego nie może się pozbyć aż do Trzebieży). Za nimi reszta świty oraz Irek, który jest kimś w rodzaju mistrza ceremonii, tzn. podaje chłodne piwo parze królewskiej oraz kapitanowi. Pilnuje również, aby neofici zachowywali się właściwie do sytuacji. Jest także nasz nadworny reporter - Waldek.

Zostajemy obleczeni w worki foliowe, na początek mamy natrysk wodą zaburtową z wiadra, którą diabeł obficie nas polewa, jako że Neptunowi nie wydajemy się dość umyć. Później tor przeszkód, na szczęście nie kiwa, więc nie jest trudny. Następnie wykazanie się różnymi umiejętnościami żeglarskimi. Potem całujemy boską Amfitrytę w dyskretnie odsłonięte kolanko, a ona każdemu z nas przykłada tam gdzie plecy kończą swą szlachetną nazwę olbrzymią pieczętkę. Później całowanie Neptuna w rękę (te wszystkie czynności na kolanach, oczywiście ze względu na szacunek jaki żyjemy do pary królewskiej), a Neptun składa swój szanowny autograf obok pieczętki małżonki.

Jeszcze małe golenie i mycie nóg aby godnie stanąć przed obliczem Króla Mórz i wysłuchać przemówienia oraz otrzymać imię morskie.

Przed częścią oficjalną mały toast za zdrowie pary Królewskiej wstrętną miksturą, w której oprócz cytryny, soli, pieprzu, maggi, cukru głównym składnikiem jest woda po goleniu marki STETSON. Do końca życia nie zapomnę, jak to smakowało. Wtedy po raz pierwszy na morzu miałam ochotę zwymiotować, ale wówczas nie zostałabym przyjęta do grona Żeglarzy.

Iteraz najważniejsze; Neptun odczytuje "My Neptun, Król Mórz i Oceanów zaświadcza, że neofita (imię i nazwisko), który po moim królestwie się włóczył, wykazał przywiązanie do żywiołu wodnego, jest godzien



Ratusz w Kopenhadze

po odbyciu chrztu nosić nadane przez nas imię żeglarskie....

(Sklerotyczny Kanaka, Przerazona Rozgwiazda i Zdrowa Rufa)".

Później w nagrodę łyk piwa od kapitana i czujemy się jak stare wilki morskie. Do końca dnia cały czas sztil, cały czas na silniku.

Sobota 06.07. wygląda tak samo, jesteśmy bardzo rozleniwieni, opalamy się i cały już czas wypatrujemy Świnoujścia. Nareszcie widzimy dźwigi portu. Jak zawsze w takiej sytuacji ogarniają nas mieszane uczucia, radość z powrotu do domu i olbrzymi żal za tym, co się już niestety skończyło. Czeka nas jeszcze jedna atrakcja w Trzebieży, tzw. Bal Kapitański. Najpierw jednak robimy zakupy w Świnoujściu, jako że prawie dokładnie zwalczyliśmy nasze zapasy, później Kanał Piastowski, gdzie dopiero zaczyna trochę wiać.

Mamy piękne zakończenie rejsu. Na Zalewie Szczecińskim, wieje dość silny wiatr, błękitne niebo, a my stawiamy wszystkie żagle, aby na koniec jeszcze odczuć emocje związane z żeglowaniem pod pełnymi żaglami. Bal Kapitański przeciąga się do rana. Kapitan wydaje opinie, wtedy też wszyscy powinni szczerze ze sobą porozmawiać. My właściwie zgadzamy się ze sobą doskonale, a drobne nieporozumienia załatwiane są na miejscu, więc taki wieczór szczerości nie jest nam praktycznie potrzebny.

Stwierdzamy zgodnie, że spotykamy się w tym gronie w przyszłym roku na rejsie, który oczywiście musimy sobie sami zorganizować.

PS. Zdjęcia i slajdy już zostały dawno wywołane, jest ich dosłownie setki. Film 6-cio godzinny cały czas budzi w nas olbrzymie emocje. Jako aktorzy my sami sobie wydajemy się naprawdę niezli.

Aha! Wieści z ostatniej chwili - nasz kolega Irek zdał egzaminy kapitańskie z manewrówki. Mamy więc własnego Jachtowego Kapitana Żeglugi Bałtyckiej. Gratulujemy Irku i cieszymy się wszyscy!

Koniec

Zenobia Suchy

**Powojenne Polkowice zostały urządzone, jak wiele polskich miast, bez dbałości o kulturę minioną i szacunku dla stanu istniejącego**

## ESTETYKA MIASTA

Zorganizowana przestrzeń miasta, w jakiej się poruszamy każdego dnia, pracując, odpoczywając, robiąc zakupy, kształtuje nas i nasze dzieci. Powojenne Polkowice zostały urządzone jak wiele polskich miast bez dbałości o kulturę minioną i szacunku dla stanu istniejącego.

Nowe osiedla, jakie powstały wokół starego miasta, są uproszczonymi tworem urbanistyczno-architektonicznymi. Są jedynie zbiorowiskami mieszkań z małymi dodatkami zgrupowań obiektów handlowych i usługowych. Monotonii funkcjonalnej tych osiedli towarzyszy ubóstwo a wręcz brak zróżnicowania form architektonicznych oraz technologii wznoszenia obiektów zabudowy osiedlowej.

Na rozległych terenach usytuowano domy o podobnych gabarytach, w podobnych odstępach i rozstawach. Wszystkie te osiedla mają zwichniętą skalę urbanistyczną. Problem ten polega na wyeliminowaniu z zabudowy niezbyt dużych przestrzennie zróżnicowanych wnętrz urbanistycznych, w których człowiek dobrze się czuje. Architektoniczne proporcje obiektów i ich urbanistyczny układ to podstawowe elementy krajobrazu miejskiego, na które dzisiaj praktycznie nie mamy wpływu. Możemy natomiast pozytywnie lub negatywnie kształtować kolorystykę zabudowy, zieleni, elementy małej architektury, obiekty tymczasowe, plastykę reklam i wystaw a także stan techniczny obiektów budowlanych. Są to elementy krajobrazu zależne zarówno od władz miasta, jak i poszczególnych mieszkańców.

Dla estetyki miasta i nierozzerwalnie z

nią wiążącym się samopoczuciem każdego mieszkańca nie jest obojętne:

- jak malujemy nasze domy i pawilony handlowo-usługowe;
- jak kształtujemy zieleni na placach, przed budynkami mieszkalnymi, na skwerach, przed obiektami usługowymi i handlowymi, wzdłuż ciągów komunikacji pieszej i kołowej, w parkach i zieleńcach;
- jaką formę architektoniczną i kolorystykę mają obiekty handlowe typu tymczasowego, które ustawiamy na głównych ciągach komunikacji pieszej w mieście;
- jaki wystrój ma szata informacyjna miasta - wszelkie napisy, znaki, plakaty, plansze i tablice reklamowe.

Podsumowując te ogólne rozważania na temat estetyki miasta, chcę stwierdzić, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za

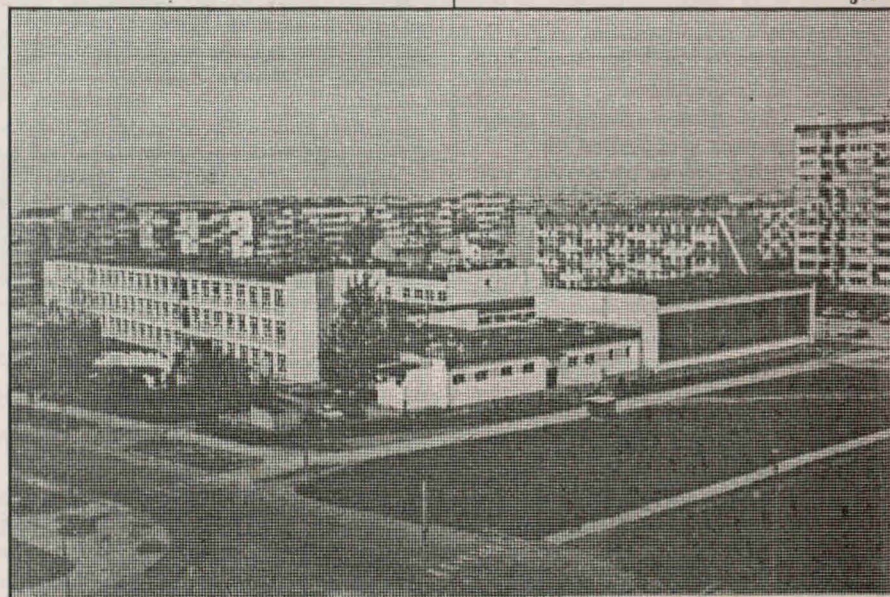
krajobraz miejski. Jeżeli jako mieszkańcy czy też inwestorzy wpisujemy się na trwałe w otoczenie, w którym żyjemy, to powinniśmy spełniać podstawowe warunki. Oto kilka z nich:

1. Wszelkie projekty zmiany elewacji obiektów mieszkalnych i usługowych, prywatnych lub publicznych zlecajmy fachowcom i przedkładajmy do zaopiniowania architektowi miejskiemu.

2. Nie kształtujemy samowolnie terenów zielonych na osiedlach mieszkalnych.

3. Przedkładajmy do zaopiniowania przez architekta miejskiego projekty reklam wolnostojących, reklam na obiektach tymczasowych i innych elementów reklamowych w mieście.

jol



### POZA PRAWEM

- \* 14 grudnia włamano się do samochodu marki fiat 126p zaparkowanego na parkingu przy ul. Kmicica i skradziono radio marki "Safari 6", koło zapasowe, komplet żarówek samochodowych. Suma strat wyniosła 1,450 tys. zł.
- \* 16 grudnia z terenu przepompowni w Tarnówku skradziono 140l oleju napędowego oraz pompę "Bibo" o łącznej wartości 5,5 mln zł.
- \* 17 grudnia ze sklepu przy ul. Kardynała B. Kominka skradziono odtwarzacz marki

"Samsung" o wartości 2,750 tys. zł.

- \* 19 grudnia dokonano kradzieży kabla miedzianego o wartości 10,855 tys. zł na szkodę ZG "Rudna". Tego samego dnia nieznanymi mężczyznami ukradł ze stoiska w hali targowej mechaniczną zabawkę produkcji zachodniej (wartość 250 tys. zł).
- \* 20 grudnia z pobocza drogi nr 3 skradziono tablicę reklamową o wartości 2 mln zł. Również w tym dniu dokonano kradzieży w sklepie przy ul. Głogowskiej, skąd skradziono aparat fotograficzny marki "Yashica" i kalkulator "Casio". Sklep poniósł straty na kwotę 3,689 tys. zł.
- \* 24 grudnia dokonano włamania do kurnika przy ul. Dąbrowskiego i skradziono 12 kur

oraz trzy nutrie. Straty oszacowano na sumę 1,050 tys. zł.

- \* 30 grudnia włamano się do piwnicy budynku przy ul. Dąbrowskiego skąd skradziono zestaw "Bosh" wraz z wiertarką i oprzyrządowaniem, rower marki BMX, dwie wędkę teleskopowe z kołowrotkami. Łączna suma strat wyniosła 7,5 mln zł. W tym samym dniu w klatce przy ul. Górników dokonano podpalenia wózka dziecięcego o wartość 400 tys. zł. Także tego dnia spod lady sklepowej sklepu przy ul. Kardynała B. Kominka skradziono pudełko tekturowe z zawartością utargu w wysokości 7 mln zł.



## OGÓLNE ZAŁOŻENIA DO PROJEKTU BUDŻETU

Dodatek specjalny

W grudniu ubiegłego roku opracowano projekt założeń polityki społeczno-gospodarczej oraz projekt budżetu Gminy Polkowice na rok 1992. Opracowanie niniejsze zostało rozesłane do wszystkich przedsiębiorstw z terenu naszej gminy. Na marcowej sesji Rady Miejskiej odbędzie się dyskusja nad zatwierdzeniem tych dokumentów i zostanie podjęta decyzja o realizacji przedstawionych założeń.

Informujemy wszystkich mieszkańców, że założenia są dostępne do wglądu w Burze Rady Miejskiej, ul. Legnicka 15, pokój nr 2, gdzie można zapoznać się z materiałem i zgłaszać swoje uwagi.

Obecnie przedstawiamy planowane w budżecie dochody i wydatki w poszczególnych działach wraz z komentarzem.



### PLANOWANE DOCHODY BUDŻETU GMINY POLKOWICE NA ROK 1992

w tys.zł

Lp	Wyszczególnienie (ważniejsze źródła dochodu)		
	<b>DOCHODY OGÓŁEM</b>	170 514 955	169 920 000
I.	Dochody własne w tym:	105 353 200	106 020 000
	1. Podatek rolny	387 200	400 000
	2. Podatek od nieruchomości	103 000 000	103 000 000
	3. Podatek od środków transportowych	300 000	500 000
	4. Podatek od spadków i darowizn	16 000	20 000
	5. Podatek opłacony w formie karty podatkowej	650 000	650 000
	6. Wpływy z opłaty skarbowej	750 000	750 000
	7. Wpływy z opłaty targowej	250 000	350 000
	8. Dochody z zarządu mieniem komunalnym		150 000
	9. Dochody ze sprzedaży mienia komunalnego		200 000
II.	Udziały w dochodach budżetu państwa w tym:	50 000 000	brak danych
	1. 15% wpływów z podatku dochodowego od osób fiz.		
	2. 5% wpływów z podatku dochodowego od osób praw.		
III.	Likwidowane fundusze oraz opłata z tyt. eksploatacji stawu osadowego "Żelazny Most"	13 000 000	
IV.	Subwencja z budżetu państwa	1 676 055	
V.	Przewidywana nadwyżka budżetowa za 1991 r.	485 700	63 900 000

„Gazeta Polkowicka”

Szacunku dochodów budżetu gminy na rok 1992 dokonano w oparciu o przewidywane wykonanie dochodów w roku 1991.

Z chwilą ukazania się rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie nowych stawek podatków i opłat lokalnych, zostaną przedstawione Radzie Miejskiej propozycje co do ich zmian (dochody własne gminy ulegną zmianie).

W chwili obecnej dokładne określenie wielkości dochodów nie jest możliwe, ze względu na brak ustawy budżetowej oraz innych przepisów wykonawczych.

O złożoności problematyki budżetowej świadczy fakt, że Rząd dopiero 11 grudnia przyjął projekt budżetu na kwartał 1992 r. Projekt zakłada deficyt w I kwartale rządu 17,5 bln.

Fakt ten świadczy o kłopotach w zrównoważeniu budżetu państwa, co przy przyznaniu Rządowi nadzwyczajnych uprawnień do stanowienia prawa może doprowadzić do zmian w polityce finansowania samorządów, tzn. dochody gminy mogą ulec znacznej obniżce.

Zaplanowane do realizacji w 1992 r. zadania będą mogły być wykonane pod warunkiem, że prognozowane dochody będą zrealizowane.

## PLANOWANE WYDATKI BUDŻETU GMINY POLKOWICE NA ROK 1992

w tys. zł

Dział	Wyszczególnienie (nazwa zadania)	Plan na rok 1992
	<b>WYDATKI OGÓŁEM</b>	<b>169 920 000</b>
40	Rolnictwo	10 830 000
	w tym: inwestycje	8 500 000
45	Leśnictwo	2 000
50	Transport	1 069 220
59	Łączność	22 500 000
	w tym: inwestycje	22 500 000
70	Gospodarka Komunalna	24 300 000
	w tym: inwestycje	7 800 000
74	Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	229 345 000
	w tym: inwestycje	23 900 000
79	Oświata i wychowanie	26 515 720
	w tym: inwestycje	7 200 000
83	Kultura i sztuka	5 493 000
85	Ochrona zdrowia	8 858 240
86	Opieka Społeczna	4 815 940
87	Kultura fizyczna i sport	3 892 800
89	Różna działalność	11 197 000
91	Administracja Państwowa i Samorządowa	15 101 080
	w tym: remont ratusza	7 000 000
93	Bezpieczeństwo Publiczne	1 000 000
96	Dotacje	5 000 000

Z chwilą uzyskania większych niż zakładano dochodów budżetu gminy, Zarząd proponuje poniżej zadania, które należy uznać jako priorytetowe:

1. Gazyfikacja wsi;
  2. Kanalizacja wsi i lokalne oczyszczalnie ścieków;
  3. Gwarancje kredytowe dla drobnego biznesu;
  4. Telekomunikacja (pełne finansowanie zadania);
  5. Odbudowa ul. Kilińskiego;
  6. Mała architektura (wejście na następne osiedla mieszkaniowe);
  7. Remonty dróg (nowe nawierzchnie);
  8. Zbrojenie stref przemysłowych (koncepcja);
- Oraz pozostałe zadania tj.:
- basen;
  - budowa OSP w Sobinie;
  - osiedle domków jednorodzinnych "Staszica" (rozszerzenie uzbrojenia);
  - komunalne budownictwo jednorodzinne;
  - świetlica wiejska w Polkowicach Dolnych;
  - szkoła ponadpodstawowa (zwiększenie nakładów).

## KOMU ZASIŁEK

bieczeniu społecznemu z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej, a jednocześnie nie ma dla niego propozycji odpowiedniej pracy, propozycji przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania, skierowania do prac interwencyjnych czy robót publicznych.

Warunek dotyczący konieczności pracowania co najmniej 180 dni w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania nie dotyczy m.in. absolwentów szkół, osób zwolnionych z zasadniczej służby wojskowej, osób po urlopach wychowawczych a także bezrobotnych, u których ustalo prawo do renty, zasiłku rehabilitacyjnego, chorobowa

W zasadzie okres pobierania zasiłku nie może przekraczać 12 miesięcy. 18 miesięcy mogą pobierać zasiłek bezrobotni, którzy pracowali co najmniej 25 lat (kobiety) i 30 lat (mężczyźni). Przez czas nieograniczony lecz najdłużej do chwili uzyskania prawa do emerytury pobierają zasiłek ci bezrobotni, którzy pracowali co najmniej 30 lat (kobiety) i 35 lat (mężczyźni) lub 15 lat pracowali w warunkach uznanych za szczególne, a także ci, którym do uzyskania uprawnień emerytalnych brakuje nie więcej niż dwa lata.

Zasiłek nie przysługuje bezrobotnemu, który m.in.:

- odmówił 2-krotnie bez uzasadnionej przyczyny przyjęcia propozycji odpowiedniej pracy, przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania;

***Nowa ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu zmienia zasady przyznawania zasiłku dla bezrobotnych, a także w sposób bardziej precyzyjny określa pojęcie bezrobotnego. Ustawa ta ogranicza liczbę osób, którym przysługuje zasiłek, a jednocześnie w wielu wypadkach dość znacznie obniża owo świadczenie.***

Ostatnie próby zwiększenia liczby wolnych stanowisk poprzez wprowadzenie ograniczeń w łączeniu pracy z emeryturą dadzą według prognoz ok. 100 tys. nowych miejsc pracy, co przy blisko 3-milionowym bezrobociu jest "kroplą w morzu potrzeb".

Według nowej ustawy bezrobotnym jest osoba zdolna do pracy i gotowa ją podjąć, która pozostaje bez pracy i nie uczy się w szkole (wyjątek dotyczy osób uczących się w szkołach wieczorowych i zaocznych, o ile podjęły one naukę jeszcze w okresie zatrudnienia). Osoba taka musi być zarejestrowana w rejonowym urzędzie pracy i jednocześnie spełniać następujące warunki:

- ukończone 18 lat (chyba, że jest młodocianym, z którym rozwiązano umowę o pracę w celu przygotowania zawodowego z przyczyn dotyczących zakładu pracy),
- nie ukończyła 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni),
- nie nabyła prawa do emerytury,
- nie prowadzi działalności gospodarczej lub nie podlega ubezpieczeniu społecznemu z tytułu innej działalności,
- osoba ta, ani jej małżonek, nie jest właścicielem lub posiadaczem gospodarstwa rolnego o powierzchni użytków rolnych powyżej 1 hektara przeliczeniowego (hektar przeliczeniowy to nie to samo co hektar powierzchni; ustala się go na podstawie powierzchni, rozwoju, klasy użytków rolnych oraz zaliczenia danego gruntu do okręgu podatkowego) oraz nie jest właścicielem lub posiadaczem gospodarstwa stanowiącego dział specjalny produkcji rolnej (należą tu np. uprawy w szklarniach, uprawy grzybów, chów drobiu, zierzał futerkowych).

Dodatkowo, by bezrobotny otrzymał zasiłek, musi w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania w rejonowym urzędzie pracy pracować co najmniej 180 dni, bądź też co najmniej 180 dni podlegać ubez-

wego lub macierzyńskiego.

**W jaki sposób ustala się wysokość zasiłku?**

a) Bezrobotni, którzy przed zarejestrowaniem pracowali, otrzymują przez pierwsze trzy miesiące pobierania zasiłku 70% dotychczasowego wynagrodzenia, przez kolejne 6 miesięcy - 50% wynagrodzenia, a po upływie 9 miesięcy - 40% wynagrodzenia. Zasiłek ten nie może być mniejszy niż 33% przewidywanego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej, a jednocześnie nie może przekraczać tego wynagrodzenia. Oznacza to, że jeżeli przez GUS-u ogłosi, że w miesiącu styczniu 1992r. przewidywane przeciętne wynagrodzenie wyniesie np. 1 850 tys. zł, to zasiłek nie może być niższy niż 33% tej kwoty, tj. niż 610 tys. zł, ani wyższy niż 1 850 tys. zł, choćby na podstawie w/w obliczeń wynikało, że powinien przekroczyć tę kwotę.

b) Zasiłek w wysokości 33% kwoty przewidywanego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia przysługuje absolwentom, ale dopiero po upływie 3 miesięcy od zarejestrowania, a także bezrobotnym zwolnionym z zasadniczej służby wojskowej i bezrobotnym po urlopach wychowawczych.

c) Bezrobotnym, którzy podlegali ubezpieczeniu społecznemu z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej przez okres co najmniej 180 dni poprzedzających dzień zarejestrowania, zasiłek ustala się wg zasad punktu a), od kwoty stanowiącej podstawę obliczania składki na ubezpieczenie społeczne.

d) Bezrobotnym, którym ustalo prawo do świadczeń rentowych, rehabilitacyjnych, zasiłków chorobowych lub macierzyńskich (zostanie wypłacony zasiłek wg pkt. a) od wysokości świadczenia przysługującego za miesiąc poprzedzający rejestrację.

- porzucił pracę, lub z którym umowa o pracę została rozwiązana bez wypowiedzenia z jego winy;
- pobiera rentę inwalidzką, rodzinną, świadczenie rehabilitacyjne.

Zasiłek nie przysługuje bezrobotnemu, którego małżonek pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym, osiąga dochody przekraczające 2-krotne przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej, chyba że dochód na jednego członka w tej rodzinie nie przekracza 33% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Jeżeli więc w miesiącu styczniu 1992 r. głowa rodziny zarobiła np. 4,2 mln zł tj. powyżej 2-krotnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, to żonie nie przysługuje prawo do zasiłku, chyba że mają oni tyle dzieci, że na jednego członka rodziny dochód jest niższy od ok. 610 tys. zł.

Na koniec jeszcze dwie ważne kwestie.

Jeżeli bezrobotnemu przyznano zasiłek przed 1.12.91 r., to jeszcze w grudniu 1991 r., w styczniu i lutym 1992 r. otrzyma zasiłek na zasadach dotychczasowych, chyba że wcześniej zajdą okoliczności powodujące jego utratę (np. podjęcie pracy, uzyskanie emerytury).

Poza tym bardziej korzystne zasady wypłacania zasiłków obowiązują osoby objęte przepisami o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładów pracy (tzw. zwolnienia grupowe). Ponieważ jednak na terenie naszej gminy są to sytuacje raczej sporadyczne (przynajmniej obecnie), pominię tę kwestię. A wszystkich zainteresowanych odsyłam do oryginalnego tekstu ustawy: Dziennik Ustaw nr 106 z 20 listopada 1991 r. lub "Rzeczpospolita" z 26 listopada 1991 r. dostępna w czytelni Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Polkowicach przy ul. Tar-gowej.

Jolanta Pratkowiecka

## CZAS ZATRZYMANY W PRAWACH

Jakże wielu powołuje się dziś na początki II Rzeczypospolitej, na działalność J. Piłsudskiego - przy całkowitej nieznajomości faktów. Aszkoda. Prawa stanowiące między 11 listopada a 31 grudnia 1918 r., ich treść i sposób legislacji - wydają się wielce pouczające dla współczesnych obywateli i polityków. Oto kilka faktów wyjętych ze starych "Monitorów" i "Dzienników Praw Państwa Polskiego".

Skromna była ówczesna władza. Z aktu założycielskiego wynika, że Naczelnik Państwa dysponował takim oto zespołem w Kancelarii Cywilnej: szef, trzech kancelistów, dwie maszynistki, dwie telefonistki, woźny i goniec plus czterech urzędników do szczególnych poruczeń, zatrudnionych jednak już poza kancelarią. I oszczędna w słowach. Tak powierzano urzędy: "Do ob. Jędrzeja Moraczewskiego. Mianuję Was obywatelu Prezydentem Ministrów". Właśnie: Obywatelu. W grudniu Rada Ministrów postanowiła, by w korespondencji służbowej używać tytułu "Ob." zamiast "Pan". Resorty powoływane były na mocy dekretu. Zamiast wielokartkowej ustawy Naczelnik podpisywał taki typo-

wy akt: "Zostaje założone Ministerstwo Sztuki i Kultury. Do ministra należy zawiadywanie i opieka nad sztuką, literaturą piękną, zabytkami, muzeami sztuki, teatrami i wykształceniem estetycznym narodu". I na tym koniec. Dlatego ówczesne ustawy może zrozumieć każdy, kto czyta po polsku.

Wielką stanowczość wykazywał ówczesny rząd i ministrowie. "Uznałem za konieczne wzmocnić i poszerzyć stosowanie kar za czyny występne objęte pojęciem lichwy". Podpisali: Piłsudski, Moraczewski. Za spekulację i pobieranie nadmiernych procentów od pożyczek można było oberwać do sześciu lat "domu poprawy", za czynsz zbyt wysoki - do dwóch lat więzienia a w Krakowie nawet chłostę z powołaniem się na dekret.

Bardziej opiekuńcza była ówczesna elita od obecnych liberalów. Kto nie miał pieniędzy na komorne "wskutek pozostawiania bez pracy" nie mógł być eksmitowany z mieszkania, chyba że odmówił przyjęcia pracy z pośredniaka. No i nie stroniła od postępowania zwanego dziś interwencjonizmem. Minister przemysłu ustalił "normy płacy dla robotników przemysłu pod przymusowym zarządem

państwowym" (nikt wówczas nie myślał o prywatyzacji sektorowej, likwidacyjnej, malej, dużej, "piętnastkowej"). Inny szef resortu zarządził stabilizację płac dla nauczycieli. Wprowadzono - słuchajcie, słuchajcie - deputat opałowy, instytucję zamówień rządowych wystawianych przez Urząd Rozdzielczy, praprzodka chyba Komisji Planowania. W trybie dekretu utworzono Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, na wiele lat przed tym, zanim felietonista "Szpilek" wymyślił - w latach pięćdziesiątych - wytwórnię drobiazgow różnych. Powołano Milicję Ludową (tak, wcale nie policję) kontrolującą sklepy i składy. Za gromadzenie towarów w celu sprzedaży z zyskiem nadmiernym zamykano placówkę i człowieka nie bacząc na prawa wolnego rynku. Ministerstwo aprowizacji zapewniło w grudniu 1918 "starczy mąki na kartkowy chleb w Warszawie", deklarowało ponadto, iż za cel resortowego bytu uważa zaopatrzenie ludności miejskiej w ziemniaki.

Kto nie wierzy - niech sięgnie do "Dziennika Praw Państwa Polskiego" i "Monitora" z tych pierwszych dni II Rzeczypospolitej. Każdy z osobna - znajdzie coś dla siebie, wszyscy - fakty zniechęcające do sloganów.

(bpl)

### Przysłowia i powiedzonka o urzędach i urzędnikach

*Rzadki ptak - doskonały urzędnik*

Piotr Skarga

\*\*\*

*Rzeczpospolita i żona przez dwóch źle bywa rządzona*

Aleksander Fredro

\*\*\*

*Świnia świnia zawsze będzie, równie w chlewie jak w urzędzie.  
Wielki urząd - wielka niewola.*

Andrzej Maksymilian Fredro

\*\*\*

*Nie godzi się jednemu mieć dwojaki urząd*

Grzegorz Knapski

\*\*\*

*W złym urzędzie najwięcej praw i rozkazów*

(pbl)

### OKAZJA!

**"Anita" s.c. w Polkowicach**  
informuje o sezonowej obniżce cen na żaluzje okienne.

Ponadto świadczy usługi w zakresie:

- \* zabezpieczenia mieszkań, sklepów i innych obiektów foliami antywłamaniowymi,
- \* zabudowy balkonów z aluminium (okna rozsuwane w uszczelkach)

**NIE POBIERAMY ZALICZEK!**

**Zapraszamy**

ul. 3-go Maja 12/5, ul. Skalniaków 39/6  
tel. 45-08-02

(bpl)

### Nowe wzory kart podatkowych

Od stycznia 1992 r. obowiązuje powszechny podatek od dochodów osobistych. Nic się nie zmieni w sytuacji pracowników zatrudnionych u jednego pracodawcy, emerytów i rencistów. Wyплаты zostaną formalnie powiększone o kwotę, pobieraną dotychczas bez wiedzy zainteresowanych ale "do ręki" otrzymają tyle, co dotychczas. Natomiast, gdy pracownicy dysponują innym - poza placą - źródłem dochodów są zobowiązani do wpłacania w urzędach skarbowych zaliczki na podatek oraz do składania w tych placówkach zeznań w terminie do 30 kwietnia następnego roku. Oczywiście, obowiązek ten spoczywa na osobach prowadzących działalność gospodarczą, uprawiających tak zwane wolne zawody.

W styczniu urzędy skarbowe udostępnią nowe wzory kart podatkowych oraz rozliczeń rocznych, deklaracji podatkowych dla zakładów pracy - zobowiązanych do pobierania podatku - oraz dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Na podstawie kontraktu zawartego z francuską firmą Bull do połowy roku zostaną skomputeryzowane - i połączone w jedną sieć - wszystkie urzędy i izby skarbowe. Wymaga to zainstalowania kilku tysięcy komputerów, ułożenia ponad tysiąca kilometrów kabla telekomunikacyjnego i awaryjnych źródeł zasilania.



Elementy informatyki to nie tylko nauka o obsłudze i wykorzystaniu komputerów, ale także przedmiot, który wyrabia w nas dokładność, wymaga logicznego myślenia, dostarcza nam ciekawej rozrywki...

## KOMPUTERY W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 4



Od września w Szkole Podstawowej nr 4 działa pracownia informatyczna. Powstała ona dzięki inicjatywie pana Roberta Królikowskiego oraz pomocy władz miasta, które przyznały szkołom dużą sumę pieniędzy na zakup sprzętu elektronicznego.

W pracowni informatycznej znajduje się dziesięć komputerów klasy IBM, w tym jeden z kolorowym monitorem przeznaczony dla prowadzącego lekcję nauczyciela, dwie drukarki, spora liczba dyskietek i specjalnie zakupione, przystosowane do wymiarów sprzętu meble. Każdy z komputerów może być obsługiwany przez maksimum dwie osoby.

Na lekcjach informatyki zapoznajemy się

ze sposobami zastosowania komputerów w różnych dziedzinach życia (edukacja, edycja tekstów, grafika komputerowa, gromadzenie danych, rekreacja). W początkowym okresie nauki mieliśmy możliwość samodzielnego zaprojektowania okładki do wybranej przez nas lektury szkolnej i prawie wszyscy wykonaliśmy tę pracę bez większych trudności. Później używaliśmy edytora tekstowego, który zamienia komputer w inteligentną maszynę do pisania. Można wybrać jeden z wielu krojów pisma i w trakcie pisania zmieniać na inny. Wpisany do pamięci komputera tekst można poprawiać, dopisywać nowe wyrazy lub zdania, kasować niepotrzebne. Właśnie ten artykuł jest pisany

przy pomocy takiego programu. Nauczyliśmy się korzystać z programu typu baza danych, który może służyć np. do gromadzenia informacji o uczniach lub o książkach z biblioteczki domowej. Ostatnio stosowaliśmy prosty arkusz kalkulacyjny do sporządzenia preliminarza (czyli planu wpływów i wydatków) kilkudniowej wycieczki klasowej.

Elementy informatyki to nie tylko nauka o obsłudze i wykorzystaniu komputerów, ale także przedmiot, który wyrabia w nas dokładność, wymaga logicznego myślenia, dostarcza nam ciekawej rozrywki i dlatego jest to chyba jedyna lekcja, która zyskała sobie od razu dużą aprobatę wśród młodzieży. Szkoda, że zajęcia te odbywają się tylko raz w tygodniu i są przeznaczone tylko dla klas ósmych. Nasi młodszy koleżki i koleżanki, którzy chcą pracować z komputerami mogą uczestniczyć w zajęciach koła informatycznego. Na cotygodniowych spotkaniach uczniowie z Samorządu Uczniowskiego redagują gazetkę szkolną. W chwili, gdy piszemy ten tekst jest już gotowy pierwszy numer.

Zdaniem opiekuna pracowni informatycznej, podstawowym problemem jest brak dysków twardej w komputerach oraz legalnie zakupionego oprogramowania. Dotychczas nasza szkoła nabyła jedynie cztery programy, a większość pozostałych, które używamy na zajęciach jest typu public domain (czyli dostępne za darmo).

Brak dysków twardej uniemożliwia wykorzystanie nowych lub bardziej rozbudowanych programów. Mamy nadzieję, że wkrótce znajdą się osoby lub instytucje mogące pomóc pracowni w trudnej sytuacji finansowej, a tym samym umożliwić nam dalszą naukę na sprzęcie, który niebawem stanie się zwykłym narzędziem pracy niejednego z nas.

Urszula Grygielewicz  
Magdalena Jamróz

## NOWA STRUKTURA URZĘDU GMINY

Od dnia 1 lutego wprowadzona zostanie znówelizowana struktura organizacyjna Urzędu Gminy Polkowice.

Podstawowe zmiany polegają na utworzeniu nowego stanowiska II zastępcy burmistrza oraz rozdzieleniu niektórych wydziałów urzędu.

Drugim z-cą Burmistrza uchwałą Rady Miejskiej wybrany został mgr inż. Józef Waśik.

Rozdzielony został dotychczasowy Wydział Działalności i Inicjatyw Gospodarczych na dwa wydziały tj.:

- Inwestycji Gminnych
- Gospodarki Komunalnej i Mie-

szkaniowej.

Rozdzielono Wydział Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami na wydziały:

- Rolnictwa
- Geodezji i Gospodarki Gruntami.

Sprawy związane z komunikacją zostały dołączone do Wydziału Spraw Obywatelskich.

Zmieniona została również nazwa Wydziału Spraw Społecznych na Wydział Oświaty, Kultury, Zdrowia, Sportu i Rekreacji.

Znówelizowana struktura organizacyjna zostanie szczegółowo przedstawiona w następnym numerze "Gazety Polkowickiej".

! CZERWONKOWIE OBLIWA TRZE ŚRUBY!  
10% ZNIŻKI

WYPOŻYCZALNA  
KASET  
VIDEO

\* NAJNOWSZE HITY FILMOWE \*

\* CENY KONKURENCYJNE \*

ROBERT  
MITKOWSKI  
ZAPRASZA

POLKOWICE UL. MIECZAJANA

## “... nim świat odejdzie wpierw pokochać musi ...”

takiego zdania są organizatorzy i uczestnicy II Wojewódzkich Prezentacji Piosenki Autorskiej i Poezji Śpiewanej, które odbyły się 7 grudnia w D.K. "Impresja". D.K. gościł w tym dniu licznych sympatyków refleksji, słowa i muzyki. Każdy z uczestników dokonał wyboru ze swojego repertuaru i prezentował dwie piosenki. Organizatorzy powołali Jury Prezentacji (przewodniczący Jury - Janusz Plewczyński - Centrum Kultury Teatr Dramatyczny w Legnicy, sekretarz Jury - Jerzy Kuś - kompozytor i nauczyciel muzyki z Lubina oraz członek Jury - Lidia Głodo-

torskiej twórczości artystycznej.

Na imprezę licznie przybyła młodzież z Polkowic, Lubina i Legnicy. Fakt ten utwierdził organizatorów w opinii, że młodzież interesuje się nie tylko dyskoteką, że powinno organizować się takie imprezy.

Miłą niespodzianką i na wysokim poziomie artystycznym okazał się recital tria wokalnie-instrumentalnego "Ponad nami" (Olga Bocek - vokal, Janusz Cedro - gitara klasyczna i vokal oraz Janusz Brzozowski - gitara) z Wrocławia. Wyobraźnia muzyczna tego wspaniałego tercetu,



Zespół "Poza nami" w "Impresji"

wska - dinstuktor DK "Impresja"). I tak po przesłuchaniu 6 wykonawców postanowiono wyróżnić:

- Ewę Fryt za interpretację piosenki "Sobie razem" Andrzeja Poniedziałkiego i piosenki "Lament na Św. Franciszka" Antoniny Krzysztoń;
- Sławomira Laskowskiego za wykonanie piosenki "Czarodziej" Edwarda Stachury.

Ewa i Sławek reprezentowali DKZM w Lubinie. Ponadto Jury Prezentacji wyróżniło:

- Leszka Krzyża (Spółdzielczy Klub "Piast" Jawor) za ciekawą interpretację ballady Bułata Okudźawy "Francois Villon";
- Małgorzatę Sarzyńską (Studio Piosenki DK "Impresja" za udany debiut;
- duet wokalnie-instrumentalny: Barbara Krysztol i Maciej Tyczkowski (Polkowice) za prezentację utworu "Dwa teatry" Edwarda Stachury;
- duet "Zbójce Braterstwo" (polkowice), za próbę prezentacji własnych utworów w formie muzycznej.

Jury wyraziło uznanie organizatorom (Urząd Gminy Polkowice i Dom Kultury "Impresja") za tworzenie atmosfery i za inspirowanie młodych twórców do ama-

smakowite korzystanie z najlepszych inspiracji muzycznych, od bluesa poczynając, poprzez muzykę latynoską i balladę na wpływach jazzowych kończąc. Obok doskonałych walorów wokalnych Olgi Bocek i Janusza Cedro, którzy poza grupą "Ponad nami" są członkami "Spirituals Singers Band", na uwagę zasługiwały ciekawe gitarowe solówki Janusza Brzozowskiego, który - mam nadzieję - nie poczułby się urażony porównaniem do Carlosa Santany, Erica Claptona czy Marka Knopflera, a przyrzekam, że porównania owe nie są przesadzone.. Utwory grupy "Ponad nami" wzbogacone tekstami Witolda Palusińskiego i Marka Tarcza rozbawiły publiczność do tego stopnia, że wiele z nich zostało wspólnie z muzykami wyśpiewane i wyklaskane. A już zupełnie prywatnie piszący te słowa przyznaje, że bardzo mocno ujęła go dokonana przez Olę Bocek interpretacja znanej jazzowej ballady "God Bless The Child".

*God Bless* ludziom z "Impresji" za zorganizowanie tak wspaniałego występu.

(lwg)



Ewa Fryt

## JAK „PÓJŚĆ NA SWOJE” ?

Co należy zrobić, by rozpocząć działalność "na swoim" : założyć własny sklep, warsztat, zakład ? Oto kilka informacji, które mogą się przydać na początek.

Otóż trzeba mieć koncesję, aby wydobywać kopaliny, przetwarzać szlachetne metale i kamienie i nimi obracać, podobnie z materiałami wybuchowymi, bronią oraz amunicją, środkami farmaceutycznymi, odurzającymi, psychotropowymi, artykułami sanitarnymi oraz substancjami trującymi. Trzeba też mieć koncesję na wyrób spirytusu i wódek, wytwarzanie wyrobów tytoniowych, na prowadzenie transportu morskiego i lotniczego oraz wykonywanie innych usług lotniczych. Koncesja wymagana jest także do prowadzenia aptek, do obrotu z zagranicą towarami i usługami określonymi w drodze rozporządzenia przez ministra współpracy z zagranicą do handlu dobrami kultury powstałymi przed 9 maja 1945 r. Niezbędne jest również uzyskanie koncesji do świadczenia usług ochrony osób i mienia oraz prowadzenia biur detektywistycznych.

Indywidualne zezwolenie trzeba mieć w przypadku zamiaru zajmowania się działalnością bankową oraz handlem materiałami wybuchowymi.

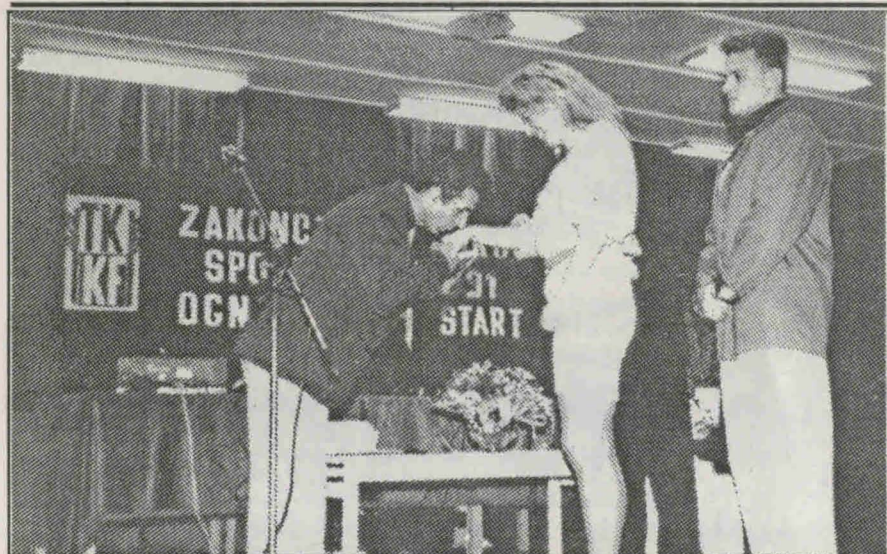
O pozostałych rodzajach działalności wystarczy poinformować właściwy organ administracji, który prowadzi ewidencję podmiotów gospodarczych. I to nie w każdym przypadku. Na przykład nie wymaga żadnego zezwolenia ani wpisu do ewidencji osobiście prowadzona przez osobę fizyczną działalność w zakresie: wytwarzania przedmiotów użytku osobistego, domowego i gospodarskiego oraz rękodzieła ludowego i artystycznego, naprawy i konserwacji przedmiotów użytku osobistego, domowego i gospodarskiego oraz mieszkań, podejmowania czynności handlowych nie przetworzonych artykułami rolnymi, mięsem z uboju gospodarczego, runem leśnym, posiłkami domowymi.

Oczywiście za wszystkie te czynności trzeba płacić podatki.

(blp)

### Ogłoszenie

Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną z budynkiem do rozbiórki (pow. 455 m2 w centrum Polkowic  
Wiadomości:  
Przemków, ul. Rybna 9b/14



4 stycznia w Domu Kultury "Impresja" odbyło się zakończenie roku sportowego ogniska TKKF "Start". Otwarcia dokonał wieloletni jego prezes pan Czesław Witkowski, który przywitał zaproszonych gości oraz licznie zgromadzoną młodzież, następnie dokonał oceny całorocznej działalności ogniska.

kowych, czy bardzo widowiskowa sekcja sztuki walk wschodu. Sukcesy tego ogniska są przede wszystkim zasługą wielu znakomitych działaczy i trenerów sportowych. Ukoronowaniem tego wszystkiego były osiągnięte wyniki i skromne upominki książkowe dla najlepszych zawodników, które na zakończenie oficjalnej części

## "START" PODSUMOWUJE ROK

Rok 1991 był rokiem bardzo pomyślnym dla ogniska, w całości zrealizowano bogaty kalendarz imprez. Realizacja planu była możliwa - podkreślił prezes - dzięki dotacjom i pełnemu zrozumieniu ze strony władz miasta a także Spółdzielni Mieszkaniowej "Cuprum".

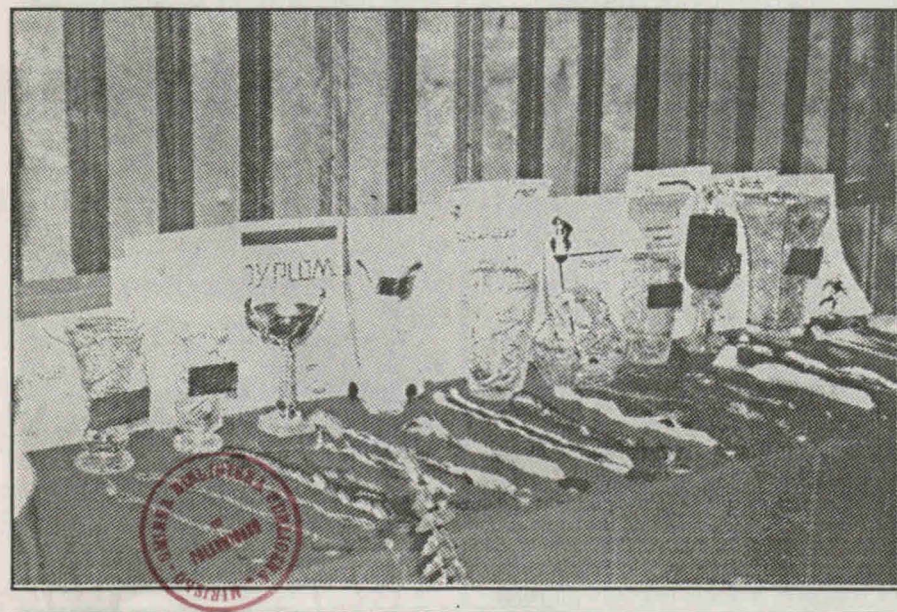
Trzeba też podkreślić, że polkowicki TKKF ma bogate tradycje i należy do jednego z najprężniejszych w naszym regionie, bowiem działają tu sekcje, których nie posiadają inne ogniska. Dużą popularnością cieszy się tenis ziemny, różnego rodzaju biegi w wielu kategoriach wie-

uroczystości wręczał sam prezes.

Po oficjalnej części zgromadzoną młodzież zaproszono na zabawę w dyskotece, a wieczorem odbył się coroczny bal dla tych bardziej dorosłych członków ogniska. Mamy nadzieję, że jak przystało na prawdziwych sportowców bawili się oni do białego rana.

Rok obecny zapowiada się równie bogato, winien być obfitujący w imprezy sportowe, na które już dziś wszystkich zapraszamy, życząc wielu wrażeń i emocji sportowych.

K. Grzegorski



## RODZICE KONTRA NAUCZYCIELE

Z sal gimnastycznych Szkoły Podstawowej nr 4 korzysta nie tylko młodzież. W godzinach popołudniowych i wieczornych przychodzą nauczyciele i rodzice uczniów, by doskonalić swe umiejętności sportowe.

O poziomie jaki prezentują można się było przekonać w "czwórce" 12 grudnia minionego roku, gdyż odbył się tam trójmecz piłki siatkowej pomiędzy nauczycielami SP-4, występującymi w roli gospodarzy, a nauczycielami z lubińskiego Zespołu Szkół Górniczych i rodzicami uczniów z SP-4 (współorganizatorami). Rodzice w większości byli pracownikami ZG "Rudna".

Przy silnym dopingu licznie zgromadzonych kibiców i akompaniamentem rozmaitych instrumentów dęto-perkusyjnych (garnki, pokrywy, bębny, trąbki) rodzice łatwo pokonali nauczycieli z Lubina w dwóch setach. W kolejnym meczu nauczyciele z SP-4 rozgromili team z Lubina w takim samym stylu. Wśród grających nie zabrakło także pań.

W końcu nadszedł czas na wielki finał, w którym spotkali się nauczyciele i rodzice z "czwórki". Pierwszy set - oświata górą, drugi - rodzice. Wspomagani przez swe pociechy hasłami typu: "Pepsi cola, cola pepsi nasi starzy są najlepsi" rodzice z nadzieją przystąpili do trzeciego seta. Po zaciętej walce musieli jednak uznać wyższość przeciwnika. Jak na gospodarzy przystało "laur zwycięstwa" pozostał w szkole.

Cała impreza zarejestrowana została na taśmie video i po zakończeniu rozgrywek jeszcze raz wszyscy razem przed telewizorem przeżywali całe spotkanie, co znacznie wzmocniło sojusz z oświatą lubińską, która odgrażała się rychłym rewanżem.

Ta bardzo udana impreza zgromadziła wielu zawodników i kibiców, dostarczając doskonałej zabawy.

A swoją drogą może znajdzie się zespół, który utrzyma nosa "niepokonanym" z "czwórki". Jeżeli tak, to będziemy informować o kolejnych pojedynkach.

(aw)



## TENIS STOŁOWY

Tenisści stołowi "Górnika" zakończyli I rundę rozgrywek III ligi legnicko-leszczyńsko-zielonogórskiej zajmując ostatecznie II. miejsce uprawniające do gry w 5 drużynowym turnieju play-off, który w dalszej fazie pretenduje 3 drużyny do baraży o II ligę.

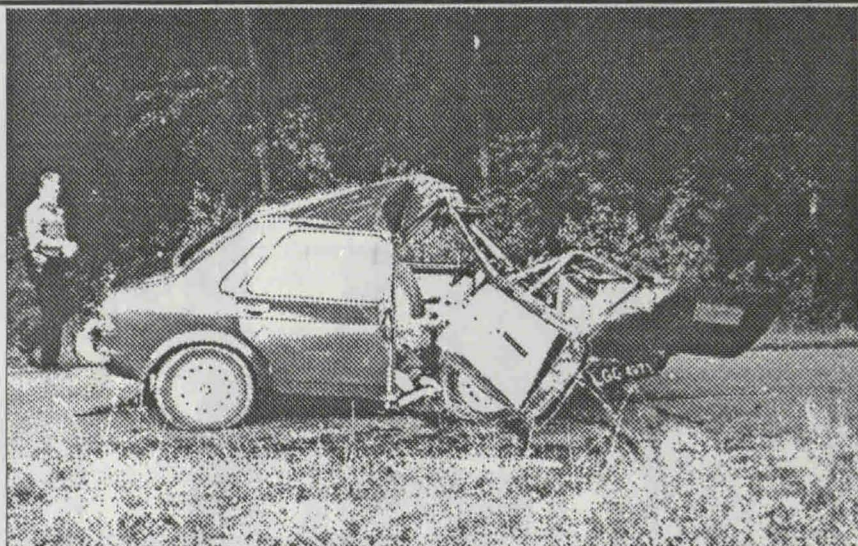
Oto ostatnie wyniki: Górnik Polkowice Polonia Śmigiel 15:3, Spartak Żagań 13:5, SKS Raszówka 7:11, AZS WSI Zielona Góra 13:5, Junior Leszno 14:4. Najwięcej punktów dla Górnika zdobyli: L.Goliński 21,5 pkt, S.Słowiński 19,5 pkt, G.Słowiński 16 pkt, M.Szeliga 7 pkt i P.Nowak 4,5 pkt.

Druga drużyna Górnika, która w przeważającej reprezentowana jest przez juniorów grała ze zmiennym szczęściem, uzyskując następujące wyniki: 9:9 z Centrum Lubin, 10:8 z Dolpakiem Chojnow i 6:12 z Ustroniem Lubin. Najwięcej punktów zdobyli: 8,5 J.Nowak, 5 A.Konecki, 5,5 T.Ślęzak, 4,5 A.Mładszew i 2,5 B.Biedrzycki.

Na zakończenie ping-pongowego sezonu 21 grudnia w Szkole Podstawowej nr 3 odbył się bardzo ciekawy dwumecz rozegrany pomiędzy drużynami Lokomotiv Zittou i Górnika Polkowice. Goście z Niemiec, z którymi od kilku lat przyjaźnią się nasi sportowcy zostali serdecznie powitani i przyjęci przez szefostwo klubu tj. mgr inż. J.Zarzyckiego oraz prezesa STS mgr W.Olszewskiego oraz wszystkich jej zawodników. Sobotnie zawody odbywały się w miłej sportowej atmosferze i dość ostrej walki o punkty.

W wyniku meczowych potyczek I drużyna Górnika pokonała I drużynę Lokomotiv Zittau 8:2 a druga drużyna także zwyciężyła gości, tym razem 7:3. Goście wystąpili w składzie: H.Kuhn, N.Dieter, B.Czehmann, J.Kothe, P.Graf, S.Arnold. Skład gospodarzy: L.Goliński, G.Słowiński, S.Słowiński, P.Nowak, M.Szeliga, T.Ślęzak, A.Mładszew, J.Nowak i B.Biedrzycki.

S



większą ilość przestępstw niż w 1990 r. Wykryto 556 przestępstw osiągając wskaźnik wykrywalności 64,3%. W roku ubiegłym wskaźnik ten wyniósł 48,7%, zatem wyraźnie widać zdecydowany wzrost skuteczności policyjnych działań. Ustalono, że przestępstwa te popełniło 312 sprawców, z których 167 zostało oskarżonych a 16 z nich aresztowano.

W województwie legnickim w 1991 roku odnotowano 2235 przestępstw popełnionych przez nieletnich, w tym w rejonie lubińskim 725 a w Polkowicach 163. Ustalono również, że wspomniane wyżej 163 przestępstwa popełniło 76 nieletnich sprawców.

Zupełnie nowym rodzajem przestępstw z jakimi spotkaliśmy się w ubiegłym roku było wyludzenie nienależnych świadczeń przysługujących bezrobotnym. Ogółem w Komendzie Rejonowej przeprowadzono 28 postępowań, w których ustalono wyludzenie zasiłków na ogólną kwotę 100 mln zł. Ten rodzaj przestępstw był wynikiem uproszczonego trybu przyznawania zasiłków - odstą-

wicy policjanci karali sprawców w 977 przypadkach. Z tego tytułu kwota 64.715.000 zł zasilila Skarb Państwa.

W bardzo wielu przypadkach, dzięki pomocy mieszkańców policjanci zatrzymywali sprawców przestępstwa na gorącym uczynku. Zatrzymano w ten sposób 96 sprawców. W tym miejscu chciałbym tym wszystkim polkowiczanom - często anonimowym - serdecznie podziękować.

Radiowozy policyjne w Polkowicach podjeżdżały na wezwania w 740 przypadkach, w tym 429 to interwencje domowe.

Do izby wytrzeźwień odwieziono łącznie w rejonie lubińskim 2176 osób, w tym w Polkowic 355.

Odpowiadając czytelnikom na pytanie, które postawiłem w wstępie artykułu stwierdzam, że dla polkowickiej policji rok 1991 był rokiem dobrym. Za wszystkimi wymienionymi tutaj cyframi kryła się bowiem ciężka, mozolna praca 50-osobowego Komisarjatu Policji. Myślę, że efekty te jednostka mogła osiągnąć dzięki właściwej atmosferze pracy, a przede wszystkim rzetelności samych policjantów.

Niewątpliwym wpływ na efekty pracy jednostki miał pozytywny klimat wytworzony przez władze miejskie. Przejawem zrozumienia było przekazanie funduszy na niezbędny sprzęt, który w znacznym stopniu usprawnia pracę policjantów, a tym samym zwiększa ich skuteczność. Korzystając z tej okazji chciałbym za to na ręce Pana Burmistrza złożyć podziękowanie Radzie i Zarządowi Gminy.

Jaki zatem będzie rok 1992? Wyniki roku minionego wskazują, że będzie on bezpieczniejszy dla mieszkańców a gorzej dla przestępców.

Korzystając z możliwości wypowiedzenia się na łamach "Gazety Polkowickiej" chciałbym złożyć mieszkańcom najlepsze życzenia w rozpoczętym, niewątpliwie trudnym 1992 roku.

Z-ca Komendanta  
Komendy Rejonowej  
w Lubinie  
mgr Tadeusz Kierzyk

## Dobry rok polkowickiej policji

Pragnąłbym za pośrednictwem "Gazety Polkowickiej" poinformować mieszkańców miasta i gminy Polkowice o efektach uzyskanych przez polkowicką policję. Myślę, że w ten sposób każdy, kto zapozna się z tymi wynikami, uświadomi sobie - być może jeszcze bardziej - jacy policjanci strzegą porządku w jego mieście, czy są skuteczni w swojej pracy.

Jaki był rok 1991 dla polkowickiej policji? Otóż miniony rok był dla policjantów bardzo trudny, chociaż uzyskane efekty świadczą o dużej pracowitości a przede wszystkim o dużej skuteczności wykrywczej.

W województwie zaistniały 16.032 przestępstwa, w tym w rejonie lubińskim (Lubin, Polkowice, Chocianów, Rudna, Ścinawa) 4.046, a w Polkowicach było ich 859. Dla porównania w 1990 roku w Polkowicach zaistniało 707 przestępstw.

Pomimo wzrostu przestępczości załoga polkowickiego Komisarjatu zdołała wykryć

piono od szczegółowych zaświadczeń - co wielu nieuczciwych próbowało wykorzystać.

W 1991 roku na drogach w rejonie zaistniały 784 wypadki i kolizje. Śmierć poniosło 26 osób a 183 osoby zostały ranne. Na terenie miasta i gminy Polkowice wypadków i kolizji było 125, w których 8 osób poniosło śmierć a 47 zostało rannych. Wśród ofiar wypadków w Polkowicach dominują piesi. Myślę, że fakt ten spowoduje wyciągnięcie praktycznych wniosków przez mieszkańców gminy.

Praca policji to nie tylko przestępstwa ale również cała gama wykroczeń, z którymi boryka się na co dzień i musi na nie reagować.

Ogółem w rejonie ujawniono 17.092 wykroczenia, z tego represjonowano w 12.187 przypadkach. W pozostałych stosowano pouczenie. W Polkowicach represjonowano 1203 osoby, sporządzono 226 wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń, w tym za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym polko-



## palcem w oko

### 300 mil do...

W Polkowicach coraz więcej mieszkańców posiada samochód. Potrzebne są więc nowe tereny, gdzie można by te samochody parkować. Przyjrzyjmy się ul. Skalników. Chodnik, który służy do przemieszczania się pieszych obstawiony jest z dwóch stron samochodami. Gdy sąsiad "odpala" wiekową syrenkę, można sobie wyobrazić jak to hałas, a ile dymu w koło. Wielu mieszkańców reperuje swoje samochody przed blokiem, trzaskając bez przerwy drzwiami od aut, zapalając silniki, to je gaszą. Jest to uciążliwe i raczej niezbyt zdrowe. Sami więc widzimy, że stworzenie nowych parkingów samochodowych jest nieodzowne.

### Czego... pan sobie życzy

Pięknie wyremontowany budynek roko- wał nadzieje na handel z kulturą. Zapowiadało się całkiem niezle. A co mamy? Z czym kojarzy się wejście do hali targowej? Na pierwszy rzut oka spotykamy się z brudem i nieładem, nie wspominając już o zapachu, który też nie należy do przyjemnych. Zastana-

wiam się jak klienci mogą robić zakupy w takich warunkach. Ja spróbowałem.

Podchodząc do stoiska pytam o interesującą mnie rzecz. Sprzedająca pani wypuszcza ze swoich ust kłąb dymu prosto w moją twarz. Opadają mi ręce, nie jestem już ciekawy odpowiedzi. Wychodzę z hali zdęgowany, bo jak w takich warunkach być zadowolonym klientem?

### Więcej piasku

Pięknie nam nasze miasto za sprawą rajców no i oczywiście pieniędzy. Dzięki temu mamy nowe śmietniki, mozaikowe chodniki, choć nie wszyscy zgadzają się z koniecznością ich położenia. Ale to już inna sprawa.

Łatkę chcemy przypiąć odpowiednim służbom, które po raz kolejny zima zaskoczyła. Co prawda w ostatnim czasie warunki pogodowe uległy zmianie ku niewątpliwiej uciechu wspomnianych służb, my jednak ostrzegamy, że zima niebawem powróci a wraz z nią upragnione przez dzieci ślizgawki. Zatem przypominamy służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo przechodniów i kierowców w okresie

zimowym, by sypały nieco więcej piasku na oblodzone chodniki i jezdnie. Ślizgawka jest cudowną frajdą tylko wtedy, gdy znajduje się w odpowiednim miejscu. Ślizganie się samochodem po oblodzonej jezdni, czy też niemożność pokonania śliskiego chodnika nie należy raczej do przyjemności. Zatem więcej...piasku !!!

### Pozwólcie zakwitnąć ...

Polkowice zmieniają się nie do poznania. Wreszcie ktoś pomyślał o zieleni. Przy okazji robienia nowych chodników sadi się nowe żywopłoty, powstają nowe tereny rekreacyjne. Przykładem może być ścieżka zdrowia, na którą chodzimy chętniej niż poprzednio. Oby tak dalej.

Polkowice pięknieją dla nas wszystkich, zatem wszyscy powinniśmy dbać o ich wygląd. Przede wszystkim należy zadbać o tereny zielone, które wiosną i latem dodają tyle uroku miastu, a nie wrywać kwiaty z klombów i sadić je potem we własnych ogródkach. Razem dbajmy o zieleni okalającą nasze bloki, aby ich wygląd cieszył każdego z nas. Przykro jest oglądać sterczące kikuty polamanych drzewek czy zdeptane trawniki, a przecież utrzymanie tego co już jest nie powinno być takie trudne. Estyka naszego miasta świadczy o nas samych zatem postaramy się o to, by nie mówiono o nas źle i by "zasadne" pieniądze nie zostały bezmyślnie zmarnowane.

\* \* \* \* \*

## Rzeczy dziwne, ciekawe, niezrozumiałe

Nie oszukujmy się, jesteśmy "dziećmi wszechświata" i z pewnością wynika z tego bardzo wiele. Od zarania dziejów, najpierw jako homo a potem jako homo sapiens, człowiek był istotą wielce dociekliwą w odniesieniu do zachodzących wokół niego zjawisk. Miało to ogromny wpływ na jego dynamiczny rozwój fizyczny i umysłowy, różny w różnych epokach naszych dziejów - od epoki kamienia łupanego do podróży kosmicznych włącznie. Poznawanie i wykorzystywanie różnych ciekawych zjawisk stało się niesamowitą pasją homo sapiens, do tego stopnia, że niekiedy sam nie wierzył w to co odkrył. Przecież jeszcze nie tak dawno podróż na księżyc graniczyła z cudem, a dziś wygłaszamy już najśmielsze teorie o istnieniu więcej niż jednego wszechświata co świadczyć by miało, iż nie jesteśmy osamotnieni. Często też więc życie stawia nas w różnych dziwnych, ciekawych i niezrozumiałych sytuacjach zmuszając do poszukiwania uparcie logicznego wyjaśnienia tego co się nam przytrafiło. Ale wiele jest rzeczy, których ludzki umysł jeszcze nie jest w stanie objąć i zrozumieć. Pomińmy zatem wszelkie zjawiska parapsychologiczne czy UFO-logiczne. Zostawmy je czasowi i najtęższemu umysłowi. My chcemy się zająć bardziej prozaicznymi sytuacjami, które mogą i przytrafiają się nam na co dzień w trakcie naszego zaganianego życia, kiedy to

często nie mamy czasu zastanawiać się nad wielkimi sprawami.

A więc do rzeczy. W cyklu tych artykułów chcę państwa zachęcić do wspólnego ich tworzenia poprzez opowiadanie nam różnych, dziwnych czasem śmiesznych sytuacji, często niezrozumiałych, które przytrafiły się państwu w życiu. A w życiu - wiadomo - wszystko zdarzyć się może. A oto kilka przykładów.

Pan Charlie Crook z Londynu postanowił odwiedzić swego kuzyna Johna Barkera, zamieszkałego w Głowcester, bowiem nie widzieli się już od ośmiu lat. Wsiadł więc w samochód i ruszył w drogę. Podobny zamiar miał także pan Barker i tego samego dnia wybrał się do swego londyńskiego krewniaka. Spotkali się w pół drogi ... W Amersham w hrabstwie Buckingham nastąpiło zderzenie ich dwóch samochodów. Cóż, smutne, dziwne ale, prawdziwe.

Inną przygodę przeżyli trzej panowie z USA w stanie Pensylwania. Otóż na jednej z autostrad zderzyły się trzy samochody. Panowie wyszli z tego bez szwanku, ale kiedy policjant z patrolu drogowego sprawdzał ich dokumenty, stwierdził z niemym zdumieniem, iż wszyscy trzej noszą to samo nazwisko - Martin, choć wcale nie byli ze sobą spokrewnieni i pochodzili z różnych miejscowości.

A skoro jesteśmy już przy nazwiskach, to

jeszcze dwie z nimi związane historie.

O dziwnym przypadku może mówić pewien motocyklista nazwiskiem Chance, który zderzył się z samochodem w Stowbridge (Wielka Brytania) z innym panem Chance, który nie był ani jego krewnym, ani też znajomym. Dodajmy, że "chance" znaczy po angielsku przypadek, zbieg okoliczności.

Nazwisko może stać się także przyczyną kłopotów. Takie miał na przykład John Hendrickson z Kalifornii. Nie mógł udowodnić miejscowej policji, że nie jest poszukiwanym przez władze defraudantem noszącym to samo nazwisko. Poza identycznością nazwisk obaj panowie mieli żony Virginie, synów Jacków i córki o podwójnych imionach: Mary Carol.

Tak więc, jak państwo widzą w życiu może zdarzyć się wszystko. Nie chcemy też rozwikływać tych dziwnych zdarzeń a jedynie bawić się i poznawać zawiłości jakie i nas mogą spotkać. Oczekujemy zatem, że na nasz adres napłynie wiele podobnych relacji ze zdarzeń jakie przytrafiły się państwu czy znajomym. W przyszłości być może te najciekawsze będziemy nagradzać pod jednym wszakże warunkiem, że będą one prawdziwe. Zapraszamy więc do korespondencji.

Krzysztof Grzegorski

# uwagi do "Korzeni"

## URZĘDNIICY: KORZENIE TRAW

Polska administracja państwowa znajduje się w stanie reorganizacji ciągłej. Każda ekipa przynosi swoje pomysły. Już słyhać o zniesieniu rejonów i odtworzeniu powiatów, nowym wytyczeniu granic między województwami, zmianach kompetencyjnych, łączeniu i dzieleniu ministerstw. Zmiana warty na górze daje przy tym efekt porównywalny z wrzuceniem wielkiego kamienia do małej sadzawki: wstrząs do samego dna. I jeśli ktoś pyta, dlaczego tak niską obserwujemy sprawność w urzędach, to odpowiedź już poznał. Nie ma skuteczniejszego sposobu

na dezorganizację państwa, niż stałe zmiany ludzi, struktur, procedur.

W państwach służących III Rzeczypospolitej za wzór demokracji np. w USA, urzędnicy państwowi określane są jako "korzenie traw" (grass roots). Oni to, błęgi w procedurach, przyuczeni by służyć ludziom, robią swoje niezależnie od tego, jaka ekipa rządzi. We Włoszech czy w Grecji ludzie w urzędach normalnie pracują, nie pakują walizek co dwa lata chociaż, bywało, rządy zmieniały się częściej niż pory roku. Partie wygrywają, politycy - niektórzy - co kilkanaście miesięcy powracają na urząd premiera lecz państwo nie doznaje wstrząsu właśnie dlatego, że "korzenie" utrzymują całość.

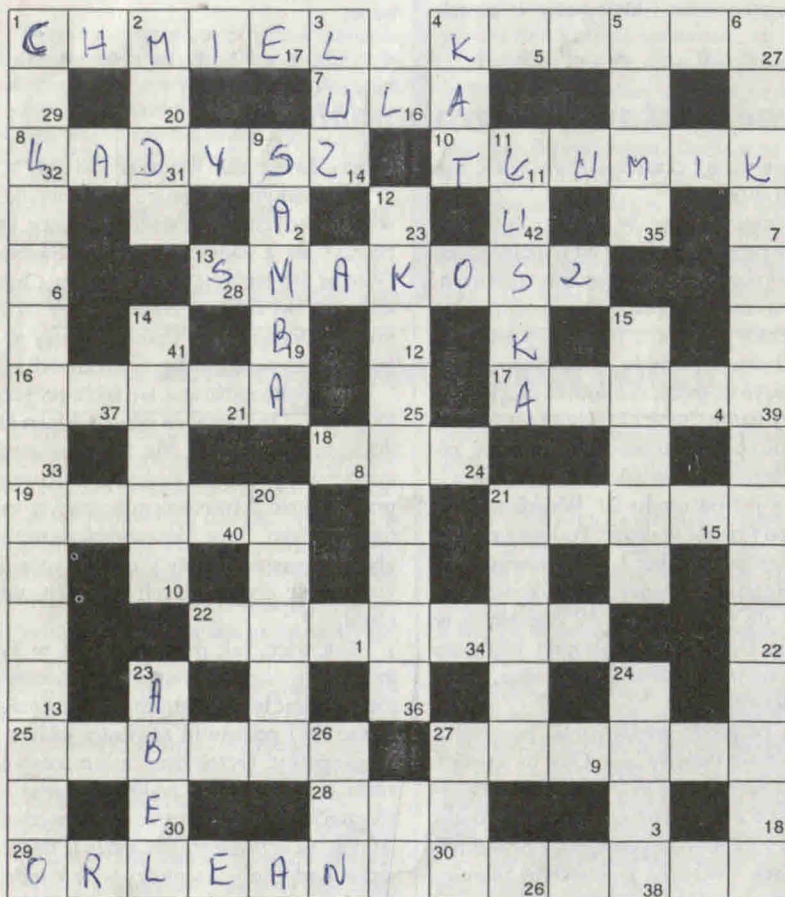
Z powstania u nas systemu wielo-

biegunowego wynika konieczność przeorientowania poglądów na administrację państwową. Ten układ nie może służyć żadnemu stronnictwu, żadnej koalicji wyborczej lecz państwu właśnie. Potrzebny nam rodzaj służby publicznej, kompetentnej, dobrze opłacanej, wysoce kwalifikowanej, która potrafi zorganizować obieg dokumentów, wykonywać polecenia zmieniających się u samej góry zwierzchników (ministrów, wojewodów) niezależnie od własnych poglądów politycznych.

Od ustanowienia takiej administracji może znacznie mniej licznej lecz lepiej opłacanej, mającej gwarancje stabilności zawodowej i życiowej zależy utrzymanie normalnego życia w państwie, niezależnie od wojen "na górze", bezpieczeństwa na drogach i w osiedlach, porządku na poczcie i w szpitalu. Jeśli natomiast przemienność rządów i pełna demokracja doprowadzi do bałaganu - tym gorzej dla tych swobód, bo zostaną obywatelom zohydzone.

(lok)

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1. Do wyrobu ciemnego lub jasnego napoju 4. Tytuł sztuki B. Shawa 7. Imię żeńskie - zdrobniale 8. Polak śpiewający basem 10. Do sztucznego ściszenia dźwięku w instrumencie 13. Degustator 16. Strofa, w której drugi wers jest krótszy od pierwszego 17. Motyw dekoracyjny w kształcie liści 18. Zwierzę 19. Sztuczny zbiornik wody 21. Drobiazg 22. Zamek obronny w miastach hiszpańskich 25. Rodzaj perskiego kobierca 27. Rodzaju męskiego 28. Siódma litera w alfabecie greckim 29. Miasto słynnej dziewicy 30. Przekonywanie

**Pionowo:** 1. Najwyższa wartość ludzi 2. Wykształcona na przełomie XII/XII w. kwadratowa notacja na gruncie muzyki wielogłosowej 3. Telewizyjny program dla młodzieży 4. Oprawca 5. Ludowa ukraińska pieśń epicka 6. Obniżanie wartości środków trwałych 7. Taniec brazylijski 11. Zostaje po wystrzale naboju 12. W kościołach wschodnich ozdobiona ikonami przegroda oddzielająca ołtarz od reszty kościoła 14. Rzeźbiarz włoski; wykonawca modelu figur króla na kolumnie Zygmunta III 15. Dowcipy 20. W lesie 21. Rodzaj utworu scenicznego odbiegającego od reguł klasycznej dramaturgii w XIX w. 23. Brat Kaina 24. Termin muzyczny oznaczający ozdobnik 26. Japońska odmiana budyzmu 27. Rzeka Litery uszeregowane od 1-42 utworzą rozwiązanie krzyżówki.

\*\*\*

**Rozwiązanie krzyżówki z numeru 11/14:**

"Zadrosny sobie samemu szkodzi"

Nagrodę wylosowała Katarzyna Kobylnik z ul. Ociosowej. Nagrodę prześlemy pocztą.